Nr. 146 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 30 czerwca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5.50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | Czek P. K. O nr. 142.176 | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Na Kongres krakowski

w obronie wolności i prawa

przyjeżdżają delegacje ze wszystkich stron Polski.

W manifestacji weźmie udział kilkadziesiąt tysięcy obywateli.

Kraków

w przededniu Kongresu.

WARSZAWA, 28. czerwca. (tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego do Krakowa ściągały liczne grupy włościan i robotników z okolic podmiejskich, jak również z dalszych stron. Wielu włościan zdąża pieszo i furmankami z okolic Warszawy, Hrubieszowa i t. d.

W mieście panuje niezwykłe ożywienie i podniecenie. Cały garnizon znajduje się w pogotowiu. Ściągnięte zostały posterunki policyjne z okolicznych miast. Po ulicach krążą silne patrole policji i wojska.

Wieczorem o godzinie 6-tej przedstawiciele Centrolewu odbyli naradę.

W województwach krakowskiem, kieleckiem, na Śląsku oraz w wielu innych miejscowościach kraju, rozrzucane są odezwy, podpisane rzekomo przez Centrolew, zawiadamiające o odwołaniu kongresu krakowskiego. Są to stare, perfidne metody walki politycznej prowadzonej przez „sanację".

*

Główna część manifestacji odbędzie się na Rynku kleparskim, gdzie jest punkt zborny dla włościan przybywających do Krakowa pieszo lub furmankami. Organizacje robotnicze zbierają się przed Domem Robotniczym, i stąd dopiero ruszą na Rynek kleparski.

Uczestnicy kongresu zbiorą się w sali obrad w teatrze przy ul. Rajskiej o godz. 10. przed południem. Jednocześnie na pl. Kleparskim, gdzie zgromadzeni będą manifestanci, wygłoszone zostaną przemówienia przez prezesów stronnictw, biorących udział w kongresie.

Przemawiać będą tow. pos. Barlicki, Malinowski z Wyzwolenia, Witos z Piasta, Wrona ze Str. Chłopsk., Chaciński z Ch. D., i Popiel z NPR.

Pozatem przemawiać będą: tow. Strug, St. Thugutt, b. rektor U. J. prof. Marchlewski b. premjer prof. Ponikowski i inni.

Po wygłoszeniu przemówień odczytany zostanie manifest Kongresu.

Po zgromadzeniu uformuje się pochód manifestacyjny, który przejdzie ulicami miasta na Rynek Główny, gdzie pod pomnikiem Adama Mickiewicza pochód zostanie rozwiązany.

Pochód będzie strzeżony przez milicję PPS.

Polska Partja Socjalistyczna

i

Rada Związków Zawodowych

klasę pracującą m. Lwowa,

wobec trwającej klęski **bezrobocia** i rozpacz wywołującego zastoju gospodarczego;

wobec bezczynności czynników rządzących i zatamowania pracy ustawodawczej Sejmu;

wobec zakusów na wolność mas ludowych i ich prawa

wzywają na

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie **dziś 29 b. m. o godz. 10 przedpołudniem w wielkim podwórzu realności przy ul. Zielonej 7.**

Gdy cała Polska Demokratyczna i Pracująca podniesie potężny głos na Kongresie w Krakowie, Lwów nie może pozostać milczący.

Do walki o prawa klasy pracującej!

Do walki o prawo do pracy!

OKR. PPS. Lwów. **Rada Zw. Zawod. Lwów.**

ZAKAZ SPRZEDAŻY TRUNKÓW.

KRAKÓW, 28 czerwca. (Pat.) W związku z mającym się odbyć 29. b. m. kongresem centrolewu, woj. krakowski wydał zakaz sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych na terenie całego województwa krakowskiego, począwszy od godz. 8-mej rano w sobotę dnia 28. bm.

—o—

Pod znakiem obrony prawa i wolności ludu.

W dniu obrad Kongresu Krakowskiego.

Cztery przeszło lata temu marsz. Józef Piłsudski objął — po zwycięskim przewrocie — **dyktaturę faktyczną** w Polsce. Różne gabinety ministrów nie były czynnikami naprawdę samodzielnymi: wykonywały koniec końców zawsze wolę dyktatora; tak samo nowy Prezydent Rzeczypospolitej **Ignacy Mościcki** nie zajął w praktyce miejsca naczelnego pośród innych władz państwowych.

Cztery przeszło lata trwaliśmy wszyscy pod władzą „pomajowego" systemu rządzenia. Był to system ustawicznej niepewności i nieobliczalnego kaprysu. Nie decydował. Omijał trudności. Nie rozwiązywał zagadnień. Odwlekał roztrzygnięcia. Nie walczył na szpady. Walczył na sztylety i noże. Oparł swój byt o fundament najgłębszej **nieszczerości** wewnętrznej; prowadził wciąż podwójną grę; na miejsce **treści** stawiał **pozory**; wolał cynicznie bezczelne „interpretacje" prawa niż otwarte i wyraźne łamanie prawa; z przypadkowego odruchu dyktatora uczynił doktrynę polityczną, z braku decyzji, z tupania w miejscu — mądrość państwową.

W okresie dobrej stosunkowo

„konjunktury" gospodarczej

szło to wszystko jeszcze jako tako; żyło się strzępami dawnej legendy, okruchami wysiłków, zasług, tradycji, nienawiści, żalów epoki „przedmajowej"; żyło się **negacją** tego, co było **złe** poprzednio; nie tworzono niczego **nowego**, boć niepodobna uznać za twórczość jakiejś dziwacznej mieszaniny

idei reakcyjnych,

wziętych z rozmaitych okresów dziejowych, przyprawionych rozmaitemi „swoistemi" miksturami i połączonych mechanicznie w jedną „całość", rzekomo pod nazwą **„projektu konstytucyjnego B. B.".** I ten projekt zresztą potraktowany został przez własnych jego twórców w sposób wręcz rozpaczliwie nieszczery; nie próbowano nawet bronić go poważnie w prasie, nie mówiąc już o paromiesięcznej zaledwie pracy Komisji Konstytucyjnej Sejmu.

Przyszedł **kryzys gospodarczy...** Wyczerpały się zasoby planów, pomysłów, problemów, złych czy dobrych zamierzeń, nagromadzone przed przewrotem majowym. Ideologja „radosnej twórczości" i walki z „partyjnictwem" przestała wystarczać. Hasło „sanacji moralnej" umarło w toku „nowobogackiego" korzystania z przywilejów władzy; hasło: „Państwo a nie partje" zatopiono w codziennem błotku „popierania" **własnych** partji. Gdy kraj uświadomiwszy sobie rozmiary **katastrofy gospodarczej,** zapytał:

Co dalej?

umiano „odpowiedzieć" tylko... potokiem wyzwisk.

Ten sam proces odbywał się równolegle w dziedzinach innych: w polityce zagranicznej, w polityce społecznej, w polityce narodowościowej: frazes zamiast

—o—

planu, obchodzenie trudności zamiast ich przezwyciężania, **całość** podporządkowana zawsze jednej, jedynej trosce:

Jak utrzymać siebie u źródeł władzy,

tak, jakgdyby to akuratnie stanowiło „punkt centralny" na szlaku rozwoju Polski, jako **młodego** Państwa, wyrosłego z ofiary setek tysięcy, z krwi i z wysiłku tragedji wojennej.

Dyktatura ujawniała stopniowo, krok za krokiem, własną bezsilność ideową, własną bezplanowość, własne załamanie moralne i beznadziejny zanik wszelkiej mocy twórczej; ujawniła to wszystko po kolei, co jest

skutkiem nieodłącznym

każdej dyktatury na świecie — komunistycznej, faszystowskich, „jednostkowej".

Tak odbyliśmy drogę od maja roku 1926 do czerwca 1930 roku...

*

Dzisiejszy Kongres Krakowski, Kongres

obrony prawa i wolności ludu —

to rezultat doświadczeń czterech minionych lat i rezultat... przemyślenia doświadczeń — złych czy dobrych lat jeszcze wcześniejszych. **Nauczyliśmy się wielu rzeczy.** Sześć stronnictw stanie dzisiaj razem

przed ludem Krakowa;

manifestować będą wspólnie robotnicy, chłopi i pracownicy sześciu różnych obozów, mających poza sobą okresy walk wzajemnych, wielu nieporozumień, wielu dramatów. Każdy z nas przynosi na

Kongres

swoją osobną skarbnicę doświadczeń z przeszłości. Popełnialiśmy **wszyscy** błędy. Ale zato przynosimy jedną rzecz nową: nie chcemy więcej żadnej

podwójnej gry

w życiu politycznem Polski, nie chcemy ani „mafji", ani „konspiracji", nie chcemy „polityki, pojmowanej jako oszukaństwo", nie chcemy mieć „swoich" ludzi w innych obozach; chcemy otwartej

walki idei

wyraźnych **walk czy kompromisów** — programów, dążeń, interesów klasowych, tak tyk; zrywamy ze szkołą „gry" — największym błędem wychowawczym „piłsudczyków", z tą dziką sytuacją, w której można było „gelegować" niby to „socjalistów" do „Piasta" i niby to „konserwatystów" do Str. Chłopskiego, byle słuchali karnie rozkazów... „komendanta". Ta „metoda" zabijała ideowość i moralność w polityce polskiej.

*

Kongres krakowski będzie wielką manifestacją ludową **przeciwko dyktaturze,** będzie zarazem oświadczeniem się mas na rzecz **demokracji i prawa. Polska Partja Socjalistyczna,** uczestnicząc w Kongresie i w dzisiejszem zgromadzeniu ludowym, pozostaje wierna całej swej ideologji, całej swej tradycji, całej swej przeszłości.

Socjalizm bez demokracji — to droga do komunizmu;

Polska bez demokracji i prawa — to osłabienie Niepodległości i postawienie pod znakiem zapytania całości Rzeczypospolitej;

Negacja bez pracy twórczej — to anarchja.

I dlatego **Socjalizm polski** nie mógł być nieobecny na **Kongresie krakowskim.**

Kto mówi:

Precz z dyktaturą!

ten musi powiedzieć:

Niech żyje demokracja i prawo!

Kto mówi:

Chcę obalić dyktaturę,

ten musi powiedzieć:

Biorę na siebie odpowiedzialność za Polskę.

Kto mówi:

Jestem gotów do walki z dyktaturą,

ten musi powiedzieć:

Jestem gotów do twórczej pracy ze wszystkiemi żywemi siłami demokracji.

Niema innej **uczciwej** drogi. I przeto my — socjaliści polscy — przychodzimy dzisiaj na **Kongres krakowski.** A wraz z nami przychodzi wszystko to, co reprezentujemy.

Mieczysław Niedziałkowski.

Kongres Polski pracującej.

Kraków, a z nim cała Polska przeżywa dzisiaj **dzień historycznego znaczenia.** Wszystko, co ożywione pragnieniem wolności, potrzebą przywrócenia wartości poniżonemu prawu, tęsknotą podniesienia godności ludzkiej do należnej jej rangi, wszystko, co żyje i myśli — zjechało w dniu dzisiejszym do dawnej stolicy państwa na Sejm. Ważki to dzień, który skupić zdołał elitę społeczeństwa, ludzi myśli i czynu, walki i ofiary bez różnicy poglądów i przekonań politycznych przy jednym stole obrad, pod jednym sztandarem demokracji.

Nie przypadek to, iż sumienie Polski współczesnej znalazło się dzisiaj w Krakowie. Kraków był pierwszą stolicą Polski i w jej najświetniejszym okresie. Z Krakowa wyruszyły pierwsze oddziały legjonowe do walki o Niepodległość, a dziś tesame ugrupowania społeczne i polityczne, które zapełniły szeregi Legjonów, dziś w Krakowie podejmują hasło walki o Polskę demokratyczną i ludową. Kraków dziś daje hasło walki Polsce.

To też być może, iż w podświadomem wyczuwaniu tego symbolu kryje się szczególna obawa obozu sanacyjnego, spotęgowana groźbą decyzji dzisiejszej narodu polskiego. Baltazarowa uczta „waletów" ma się ku końcowi. Horyzont ich zaciąga się ciężkiemi, gradowemi chmurami. Strach padł groźnem przerażeniem na szarańczę sanacyjną.

Zjazd krakowski posiada przełomowe znaczenie. Cała demokracja polska, posłowie i senatorowie sześciu stronnictw centrum i lewicy, **tysiące przedstawicieli klasy pracującej miast i wsi** z obszaru całego państwa, reprezentujący naród i o jego zaufanie oparci zebrali się dzisiaj, by zastanowić się nad obecną sytuacją w państwie i ustalić drogi i środki dalszego postępowania.

W wyjątkowo trudnych warunkach zbiera się Kongres dzisiejszy. Bilans czteroletnich rządów pomajowych przechodzi miarę wytrzymałości. Parlament pozbawiony swego istotnego znaczenia, — istnienie jego jest tylko formalne. Obawa przed kontrolą i odpowiedzialnością popchnęła obóz sanacyjny do wyeliminowania parlamentu z wszelkiego wpływu na państwo i jego rządy. Konstytucja stała się terenem najdziwaczniejszych wybryków interpretacyjnych, prawo skierowano przeciwko praworządności. Wszelkie swobody konstytucyjne stały się iluzoryczne.

Naród, stanowiący źródło prawa i władzy, postawiony został poza nawiasem wyznaczonej mu roli. Sanacja dla utrzymania się przy władzy, wytworzyła stan zapalny, grożący państwu i narodowi ruiną.

W społeczeństwie szerzy się zamęt i anarchja dla rozproszkowania jego siły i spowodowania apatji, któraby odwróciła uwagę jego lub uczyniła bezsilną wobec zakusów wprowadzenia cezarystycznych rządów w państwie.

Z powodu skoncentrowania całej działalności sfer rządzących na zapewnieniu sobie władzy, sytuacja gospodarcza jest bez wyjścia. **Kryzys podciął najżywotniejsze siły społeczeństwa** do dna. Przemysł, handel i rolnictwo balansują pomiędzy życiem a śmiercią. Klasa pracująca przeżywa jeden z najtragiczniejszych okresów ostatnich dziesiątek lat. **Bezrobocie osiągnęło rozmiary katastrofy społecznej.** Setki tysięcy głodnych, bezdomnych i obdartych wytworzyły nową armję, wyzutą z wszelkich praw życiowych, postawioną poza nawiasem społeczeństwa.

Ze względów „strategicznych" rozwiązano szereg najważniejszych samorządów miejskich i ubezpieczeń społecznych, znajdujących się w rękach klasy pracującej. Tysiące wykwalifikowanych osób wyrzucono na bruk i zastąpiono przeważnie więcej aniżeli podejrzanym elementem. Najważniejsza, bezpośrednio dotycząca klasy pracującej instytucja kas chorych stała się azylem dla elementów, które włodarzą w swoisty sposób krwawicą ubezpieczonych, doprowadzając instytucje te do nieuniknionej katastrofy. Najważniejsze placówki życia gospodarczego i samorządowego oddano ludziom, którzy z nim nie mieli nic wspólnego. W specyficzny sposób zmilitaryzowano administrację państwową. Nad społeczeństwem unosi się atmosfera niepewności i podniecenia, uniemożliwiająca stabilizację normalnych warunków istnienia. Wszystko jest osłonięte grubym mrokiem tajemnicy, rodzącej różne niespodzianki. Pomiędzy rządem a społeczeństwem jest nieprzebyty mur rozbieżności.

W tych warunkach Kongres krakowski nabiera szczególnej wagi i znaczenia. Celem jego jest zamknięcie dotychczasowego bilansu stosunków pomajowych oraz przygotowanie gruntu do dalszej walki o zmianę obecnego systemu rządzenia. **Decyzje,** jakie tu zapadną, **będą drogowskazem dla całego narodu.**

Poraz pierwszy w dziejach Polski współczesnej zbierają się przedstawiciele różnych stronnictw, różniących się pomiędzy sobą ideologją, hasłami, światopoglądem. Ale w chwili obecnej, kiedy chodzi o skonsolidowanie i przeciwstawienie siły, łączy je jedno hasło, jedna konieczność: **demokracja,** która jedynie może być fundamentem przyszłości i rozwoju Państwa.

Kiedy demokracji zagraża największy wróg: cezaryzm — niema miejsca na wyszukiwanie tego, co nas dzieli n. p. z Chadecją lub N. P. R., ale do roli największej konieczności wyrasta potrzeba wyszukiwanie tego, co nas łączy. Demokracja jest właściwie tą płaszczyzną, na której stykają się i zazębiają tryby łączności. Troska o byt Polski i los przyszłych pokoleń jest tą siłą, w obliczu której w obecnym momencie przy obecnych warunkach nie czas na chodzenie luzem.

W dzisiejszych stosunkach politycznych Kongres krakowski będzie sygnałem na drodze do zmiany oblicza i charakteru obecnego systemu rządzenia. — Reprezentując naród i jego wolę, skupiając jego siłę moralną, będzie tym czynnikiem, który powie: dość! — chcemy rządy oprzeć na zaufaniu mas ludowych! Chcemy wziąć odpowiedzialność za dalsze losy państwa na nasze barki. Kongres ten będzie więc wyrazem gotowości objęcia rządów w oparciu o naród.

Decyzje Kongresu znajdą potężny odgłos w całem państwie. Przegra wszystko ten, kto nie doceni jego znaczenia i roli. Przeciwstawić się zdecydowanej i zorganizowanej woli powszechnej narodu nie potrafi żadna siła.

Kongresowi temu towarzyszy zgodny rytm serc całej demokracji polskiej, z którą łączy się demokracja całego świata.

Gabinet okropności króla hiszpańskiego.

Król hiszpański ma jedyną w swoim rodzaju kolekcję, obejmującą wszystkie przedmioty, które stoją w jakimkolwiek związku z zamachami, godzącemi na jego życie.

Na czele tego osobliwego zbioru stoi butelka, w której podano mu truciznę, gdy był rocznem niemowlęciem. Obok widnieje mniej niebezpieczne narzędzie śmierci, mianowicie ostry kamień, o który dzisiejszy król, będąc małym chłopcem, potknąwszy się, rozbił sobie boleśnie kolano. Zardzewiały nóż jest tym samym, którym pewien anarchista chciał przebić następcę tronu przed jego koronacją.

Przykre wrażenie robi szkielet konia, zabitego podczas zamachu bombowego, gdy król Alfons z ówczesnym prezydentem Francji, Loubetem, przejeżdżał przez uroczyście udekorowane ulice Paryża. — Najgroźniej z całej kolekcji wyglądają jednak odłamki bomby stalowej, rzuconej na króla i jego młodziutką żonę — gdy przed 24 laty, po ślubie w kościele, wracali do pałacu przez ulice Madrytu.

Ostatnim okazem wreszcie jest rewolwer, z którego strzelał do króla Sanchez Alegro na ulicy. Król wówczas uniknął śmierci dzięki temu, że najechał na zamachowca koniem.

—o—

Bilans rządów komisarskich na ratuszu lwowskim.

Dwa i pół roku trwające rządy komisarskie, zastąpione obecnie przez mianowaną radę, są okresem specjalnym, nad którym należy się zastanowić tem więcej, że pozostawi on po sobie poważne następstwa dla miasta i jego mieszkańców.

Na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej poruszył tę sprawę tow. **Szczyrek,** wymaga ona jednak bliższego omówienia.

Długi miasta Lwowa wynosiły w dn. 1 stycznia 1927 r. 8,470 tys. We wrześniu tegoż roku, jak wiadomo, stara rada miejska została rozwiązana. **Stan długów** miejskich z początkiem bieżącego roku podniósł się na **36,092 tys. zł.,** czyli do końca okresu rządów komisarskich podniósł się o prawie **28 miljonów złotych,** czyli więcej jak trzykrotnie, a w tej kwocie jest około 8 milj. długów krótkoterminowych.

Równocześnie podniesiono w okresie rządów komisarskich bardzo poważnie **dochody gminy** przez podwyższenie różnych podatków i opłat. I tak: Gdy w roku 1927/28, a więc w ostatnim roku budżetowym starej rady dochody wynosiły 14,055 tys. zł., to już w roku 1928-1929 podniosły się na 23,589 tys., a w roku 1929/30 na 25,683 tys. zł., czyli że w obydwóch latach budżetowych komisarskich dochody zwyczajne w stosunku do ostatniego roku starej rady były większe **o przeszło 21 mil. złotych.** Razem przeto przez dwa lata komisarze rozporządzali większymi niż stara rada funduszami z pożyczek o 28 mil. zł. i dochodów budżetowych o 21 mil. zł., w sumie poważną kwotą **49 mil. zł.,** z której pomocą można rzeczywiście wiele zrobić.

Uważaliśmy gospodarkę starej rady za fałszywą w tym znaczeniu, że po zniszczeniu miasta w czasie wojny powinna była przystąpić do odbudowy miasta i znaleźć na te cele potrzebne środki. O te środki postarali się komisarze rządowi i z tego nie robimy im zarzutu.

Gorzej jednak sprawa wygląda, gdy zapytamy, na co i jak zużyto uzyskane pieniądze?

Już za rządów komisarza Strzeleckiego zwracano uwagę, że budowle miejskie prowadzi się chaotycznie, niedbale i drogo. Przypomnieć też trzeba, że wówczas niejako dostawcą pieniędzy był p. Strzelecki, a budowniczym był jego zastępca prof. **Matakiewicz,** trzeba też stwierdzić, że za czasów p. Strzeleckiego rozpoczęto cały szereg robót, a wykończenie i odbiór ich przypadł przeważnie na czas rządów jego następcy p. **Nadolskiego.**

Nasuwa się przeto pytanie, czy roboty i budowle wykonane za tę poważną, bo 49 miljonów zł. wykazaną kwotę istotnie przedstawiają taką wartość, ile w nie włożono pieniędzy.

Niewątpliwie zrobiono za te pieniądze dość dużo, uposażono zakład czyszczenia miasta, straż pożarną, wybudowano kilka ulic, rozszerzono opiekę społeczną, — szkoda, że w kierunku jałmużnictwa, — przeprowadzono pewne inwestycje w wodociągach, gazowni, rzeźni, elektrowni, (zdaniem fachowców nie całkiem celowo) wybudowano szereg domów i t. d.

Otóż chcemy się zająć dla przykładu tymi ostatnimi budowami. Blok domów przy ul. Stryjskiej jest już oddany do użytku lokatorów. Chociaż mieszkania w tych domach mają charakter robotniczych, w rozumieniu magistratu lwow. charakter ich robotniczy polega na **partackiem wykonaniu.** Łazienki wspólne, klozety budowane z desek mają takie szpary, że swobodnie można podglądać sąsiadów, drzwi i okna są w bardzo luźnym stosunku do ścian, w które są wstawione. Na III piętrze brak wody, bo maszyna tłoczącą wodę na górę jest tak marna, że albo źle, albo wcale nie funkcjonuje. Podwórze jest pełne kurzu, brak ogródków dla dzieci. A **wysokość czynszów wybitnie burżuazyjna.** Nigdzie w Polsce w domach budowanych przez gminy, czynsze nie są tak wysokie. Dla robotnika, a nawet przeciętnego urzędnika, mieszkania te są niedostępne. Ponieważ czynsze są oparte na kosztach budowy, koszta te były widocznie tak wygórowane. Mimo, że domy te są obok rogatki i mieszkanie w nich podwyższa koszta utrzymania rodziny, gdyż trzeba jeździć autobusami, mieszkania te są droższe od mieszkań w domach Zakładu Ubezp. prac umysł., które są z komfortem i bliżej miasta.

Gmina swą złą gospodarką skompromitowała ideję budowy domów mieszkalnych dla ludności pracującej. W domach takich czynsz za ubikacje nie powinien przekraczać kwoty 40 zł. mies., a we Lwowie wynosi od 70—80 zł. Podobnie szastano pieniędzmi w innych dziedzinach. Stąd mały i **kiepski efekt gospodarczy,** a wielki wydatek i **poważne długi,** które teraz trzeba będzie opłacać.

Strejk powszechny w Hiszpanji rozszerza się.

PARYŻ, 28. czerwca (Pat). „Le Journal“ donosi z Madrytu, że zgodnie z planem skrajnych członków związków zawodowych, onegdaj wybuchł strejk powszechny w Maladze, który w dniu wczorajszym objął również Grenadę, a dziś będzie proklamowany. w Cordobie.

Niezwykłe podniecenie panuje wśród robotników przemysłu metalurgicznego w Bilbao, gdzie prawdopodobnie również będzie proklamowany strejk powszechny.

—o—

Zmiana konstytucji gdańskiej.

Zmniejszenie liczby posłów. — Odpowiedzialność senatu przed sejmem.

GDAŃSK, 28. czerwca (Pat). Wczoraj odbyło się ostatnie przed ferjami letnimi posiedzenie sejmu gdańskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono zgodnie z wymogami konstytucji gdańskiej w ostatnim czytaniu projekt ustawy o zmianie konstytucji wolnego m. Gdańska.

Projekt ten zmniejsza liczbę posłów do sejmu, liczbę członków senatu rządzącego, wprowadza zasadniczą odpowiedzialność przed sejmem tak całego senatu, jak i poszczególnych jego członków wprowadza postanowienia, umożliwiające rozwiązanie sejmu przed upływem jego kadencji.

Po ostatecznem załatwieniu tej sprawy przez sejm gdański projekt ustawy o zmianie konstytucji przesłany będzie do Genewy celem zatwierdzenia go przez Radę Ligi Narodów, która jest gwarantką konstytucji wolnego miasta Gdańska.

—o—

Zwycięstwo rewolucjonistów w Boliwji.

ST. JAGODE CHILI, 28. 6. (Pat.). Według otrzymanych tu wiadomości z Boliwji, wszystkie większe miasta w Boliwji są w posiadaniu wojsk rewolucyjnych. Rewolucjoniści stali się panami całego kraju. Spokój panuje wszędzie, za wyjątkiem La Paz, gdzie trwają jeszcze krwawe walki.

Sowiecko-japoński zatarg o wody Kamczatki.

TOKIO, 28. czerwca (Pat). W związku z powstałym sporem pomiędzy rybakami japońskimi i władzami rosyjskiemi w sprawie prawa połowu na wodach Kamczatki, rosyjski statek patrolowy ostrzeliwał 24. bm., bez uprzedniego ostrzeżenia, japoński parowiec, znajdujący się u wybrzeża Kamczatki. Jeden członek załogi statku japońskiego został zabity, wszyscy inni zostali aresztowani. W dniu 26. bm. udać się miał w kierunku Kamczatki jeden torpedowiec japoński.

8-godz. dzień pracy dla pracowników biurowych.

GENEWA, 28. czerwca (Pat). Uchwalona konwencja o czasie pracy pracowników biurowych przewiduje wprowadzenie 48-godzinnego tygodnia pracy.

Konwencja zastrzega jednak, iż władze każdego kraju mogą wprowadzać rozmaite stałe lub czasowe wyjątki od tej zasady.

Ofiara podwójnego wypadku samochodowego.

TORUŃ, 28. czerwca (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych, auto półciężarowe najechało na trzydziestokilkuletniego mężczyznę, który doznał ciężkich obrażeń. Ofiarę wypadku zabrał inny przejeżdżający równocześnie samochód w celu przewiezienia rannego do lecznicy. W drodze do szpitala, kierowca jadący zbyt szybko, najechał na zakręcie na przydrożny mur, skutkiem czego auto uległo strzaskaniu, nieznajomy zaś ponownemu potłuczeniu, tak silnemu, iż stracił przytomność. Odwieziono go do lecznicy miejskiej, gdzie zmarł po kilku godzinach. Tożsamości nie zdołano ustalić.

—o—

Konfiskata „Dziennika Ludowego“.

Wczoraj zostaliśmy skonfiskowani za artykuł na stronie 4-tej pt. Afera... w całości wraz z tytułem i wywieszką.

Jak nam doniosła prokuratura artykuł ten zawiera cechy przestępstw z art. V (obraza urzędnika publicznego), z art. VII ustawy z r. 1862 (ujawnienie spraw będących przedmiotem śledztwa) i z § 302 ustawy karnej (za występek podburzania).

Ponieważ konfiskata nastąpiła dość późno, po ekspedycji numeru, przeto wszyscy czytelnicy zapewne go otrzymali i sami ocenią słuszność zarządzenia prokuratury.

Przez konfiskatę uzyskaliśmy urzędowe potwierdzenie, że sprawy w skonfiskowanym artykule poruszone są przedmiotem urzędowego śledztwa. Wyrażamy też nadzieję, że rezultaty tego śledztwa będą podane do wiadomości publicznej. Leży to w interesie życia publicznego.

Już dzisiaj zapowiadamy, że wyczerpiemy w sprawie tej konfiskaty wszystkie przysługujące nam drogi prawa, gdyż jesteśmy niezłomnie przekonani o tem, że konfiskata ta nie ma uzasadnienia prawnego, ale wywołana została względami politycznej natury. Dlatego będziemy się o to starać, aby sąd rozstrzygnął nasuwające się w tej sprawie wątpliwości.

„Radosna twórczość“.

Tragiczne położenie pracującej, a właściwie bezrobotnej obecnie Łodzi. — najlepiej odzwierciadla kronika tamtejszego Pogotowia ratunkowego, które w ciągu ostatnich 24 godzin wzywane było kilkanaście razy, głównie dla niesienia pomocy omdlałym z głodu! Prasa łódzka notuje 5 takich wypadków w ciągu doby.

—o—

Aresztowanie trucicielek na Węgrzech.

BUDAPESZT, 28. czerwca (Pat). Z Szeged donoszą o aresztowaniu w gminie Faisz koło Kałoczy 5 kobiet, oskarżonych o zatrucie, przy pomocy arszeniku swych mężów. Wymienione kobiety zakupiły truciznę we wsi, u akuszerki, która popełniła niedawno samobójstwo, otruwszy wpierw swego męża, syna i szwagra.

Fejleton „Dzien. Lud.“ z dnia 30. VI. 1930.

W. RAORT.

Bóg pomógł!

Równo temu dwa tygodnie, odwiedził hrabia Utracjuszowski swego przyjaciela i sąsiada Ruletę-Bakaratowskiego. Bakaratowski, właściciel rozległych dóbr i stajni wyścigowej, był tego dnia bliski apopleksji. Czerwony, spasiony kark napęczniał mu, białka oczu zakrwawiły się siateczką czerwonych żyłek i dyszał szybko, jak ranny hipopotam. Biegał wściekły z kąta do kąta i trzaskał szpicrutą po cholewach butów.

— Podenerwowany jesteś! — zauważył hr. Utracjuszowski, zapalając wonne cygaro.

— Podenerwowany?.. Wściekły jestem i szlag mnie trafia!

— O co chodzi?...

— Nie wiesz o co chodzi? — zapytał ironicznie Bakaratowski — Pytasz, jakbyś spadł nagle z nieba i sam na swojej skórze nie odczuwał o co chodzi?... Naiwne niewiniątko!

— Przestań się ciskać, mon chère, bo inaczej będę myślał, że nabrałeś manier od swoich parobków folwarcznych...

Przepraszam cię. Djabli mnie biorą i nie wiem co robię. Nerwy moje są jednak u kresu wytrzymałości! Byłeś w polu — widziałeś?... Właśnie przed godziną wróciłem z objażdżki po najbliższych folwarkach i jestem zdruzgotany. Powiadam ci — zwarjować! Łany przenicy i żyta, wprost wymarzone! Kłos pełny, słoma krótka elastyczna, zawiązki ziarna niczem kryształ — wszystko w pełni kwitnienia i urodzaju. Powiadam ci, że jeśli nic szczególnego nie zajdzie, to tego roku będziemy wprost katastrofalnie tonąć w zbożu!...

— Phi, ostatecznie, mało mnie to zajmuje. Wolę twoje konie! — rzekł hr. Utracjuszowski.

— Naturalnie, że ciebie to mało zajmuje, ale ja, jako producent niewiedzący co począć ze zbiorami zeszłorocznemi, stoję bezradny wobec zapowiadającego się urodzaju. Pomyśl: w stodołach i spichlerzach mam przeszło pięćset wagonów zboża twardego, nie licząc owsa, a tu zbliżają się żniwa tego rodzaju, że literalnie nie będę miał miejsca na pomieszczenie krescencji....

— Sprzedaj stare zapasy!

Co? — rzucał się Ruleta- Bakaratowski. — Sprzedać, kiedy cena za korzec żyta wynosi właśnie tyle, ile wydaję dziennie na cygara! — Oszalałeś, mój kochany! Więc mam może napychać brzuchy proletarjackiej hołoty swojem zbożem — zadarmo?... Nie, mój kochany! Łudzono nas, że ceny zboża pójdą w górę i że przed żniwami jeszcze konjunktura poprawi się, a tymczasem.... Zastanowiłeś się, czem nam grożą obecne żniwa?

— Daję ci słowo mój kochany, że nie mam czasu nad tem się zastanawiać.. Mnie znacznie więcej obchodzą teraz wyścigi w Etansville, niż wszystkie żniwa i zboże. To rzecz ekonomów...

— Otóż to! — zawarczał Ruleta-Bakaratowski — To są właśnie przyczyny, że ziemianie i ludzie naszych sfer idą ku ruinie. Brak organizacji, brak solidarności i zrozumienia dla spraw naszej produkcji przyczynia się właśnie do tego, że zmuszeni jesteśmy oddać zboże za psie pieniądze. Teraz doszło do tego, że na bochen chleba może sobie pozwolić, od czasu do czasu, nawet najgorszy bezrobotny łazarz. Proletarjat miejski nie może sobie pozwolić ani na kupno mięsa, ani cukru, ani nafty a tylko chlebem może się dowoli napychać. Skąd my, ziemianie do tego przychodzimy? dlaczego my jedynie mamy ułatwiać życie różnym indywiduom korzystającym i tak z funduszu bezrobocia? Dlaczego bochenek chleba nie ma kosztować złotego, albo dwa?... Pal djabli ostatecznie obecne ceny za zboże, ale czy zdajesz sobie sprawę co nas czeka wobec widma urodzaju i zbliżających się żniw, które zapowiadają się więcej jak świetne? Zastanowiłeś się nad tem?... Otóż ja ci powiem! Powiem ci, że ilość niesprzedanego zboża z zeszłego roku, zasilona zbożem nowem, spowoduje dalszy spadek cen tego artykułu i wskutek tego zejdziemy na psy. Ty nie będziesz mógł pojechać ani do Etansville, ani do Nizzy na zimę, ja nie będę w możności sprowadzić ani jednego ogiera pełnej krwi z Yorkshire i będę zmuszony krzyżować moje klacze z anglikami niepewnego pochodzenia...

— Faktycznie mnie zatrważasz! — rzekł hr. Utracjuszowski. — Nie wiedziałem, że sytuacja tak groźnie się przedstawia...

— Gorzej, jak groźnie, mój kochany! Obfity urodzaj tegoroczny grozi nam klęską!

— Więc co mamy począć? Możeby tak książę-prezes pointerwenjował w tej sprawie w Warszawie?...

— Ha, zobaczymy jeszcze! Może Bóg da, że się to wszystko jeszcze odmieni! A teraz chodźmy na terasę, gdzie podadzą nam lunch. Madzia posłała aeroplanem kosz krewetek z Trouville, powiadam ci — pycha! Winko „Chablis“ także się znajdzie. Trzeba jakoś ulżyć sobie w tych ciężkich czasach, mon chère!

— — — — — — — —

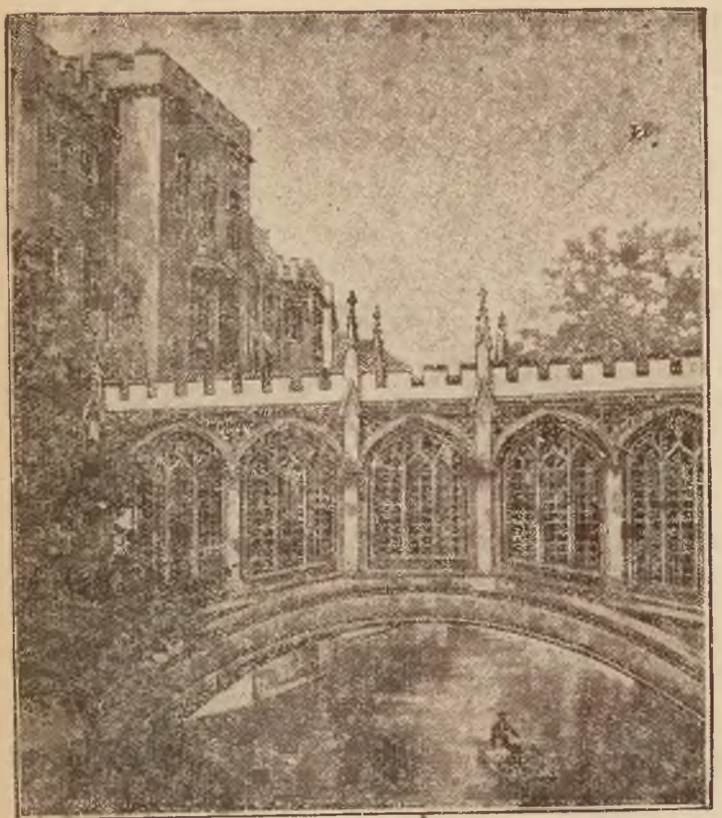
Wczoraj odwiedził hr. Utracjuszowski znowu Ruletę-Bakaratowskiego. Wyjechali przed obiadem w pole. Angielska czwórka karych klaczy zawiozła ich lekkim powozikiem, aż na daleki czarnoziem graniczny.

Słońce lało potokami roztopionego ognia. Upały i posucha zrobiły swoje. Jak daleko okiem sięgnąć, zżółkłe przedwcześnie łany i morze kłosów ginących w tropikalnym skwarze. Ziemia wyschła i rozsypała się w proch sypki i lotny. Kwiat na kłosach zawiądł i usechł. Pod lazurową kopułą nieba ziejącego ogniem, zamierało życie, a łany zbożowe chyliły się wiotko ku spękanej i twardej ziemi.

— No, więc tak źle znowu nie jest z tym urodzajem, jak mówiłeś? — rzekł hr. Utracjuszowski.

— Ha, nadspodziewanie sytuacja się zmieniła Bóg pomógł! — odparł Ruleta-Bakaratowski i zaśmiał się wesoło od ucha do ucha.

—o—



Dzieła architektury.

Wspaniały most w znanem mieście angielskiem Cambridge, nazywany powszechnie „mostem wspomnień“.

Jakie jest wyjście z tego koła?

Najważniejszemi gałęziami przemysłu i pracy w Polsce jest górnictwo, przemysł włókienniczy i przemysł budowlany.

Przemysł budowlany zamarł zupełnie, około 200 tysięcy murarzy, nie mówiąc o robotnikach pokrewnych gałęzi przemysłu przerzuciło się do innego zawodu lub cierpią głód, nie mając wraz z rodzinami czem dnia przeżyć.

Dlatego też ustalenie ilości robotników budowlanych uchyla się z pod statystyki.

Co się tyczy przemysłu włóienniczego i górnictwa, to na ogólną ilość 2,892.000 robotników w Polsce (w: włókiennictwie pracuje około 170. tysięcy a w górnictwie 153 tysiące.

Zachodzi pytanie, jak przedstawia się kwestja płac w tych dwuch dziedzinach produkcji?

Według prac komisji ankietowej do badania kosztów produkcji, w górnictwie przeszło 15 procent robotników zarabia poniżej 100 złotych miesięcznie; od 100 do 150 zł. zarabia 25 proc.; od 150 do 200 również 25 proc.; od 200 do 250 zarabia 18 proc.; ponad 250 zł. zarabia tylko 15 proc. górników. W ten sposób znaczna część zatrudnionych w górnictwie robotników zarabia poniżej minimum egzystencji.

Górnik polski jest najgorzej płatny w Europie. Przemysłowiec angielski, A. W. Archer, wiceprezes przemysłowców węglowych Yorkshireu i Midlandu, powiedział kiedyś, że Polska jest czarną plamą na mapie węglowej Europy. Polski przemysł górniczy płaci najniższe płace górnikom i stoi na najniższym poziomie technicznym. Jest najbardziej zacofanym, lecz zarazem najbardziej rentownym krajem węglowym Europy.

Ostatnio, wskutek niedawnego strejku węglowego, górnicy polscy uzyskali 5 proc podwyżki.

A jak przedstawiają się stosunki w przemyśle włókienniczym?

Komisja ankietowa do zbadania kosztów produkcji stwierdza, że płace włókniarzy łódzkich w porównaniu z 1925 rokiem zmniejszyły się przeciętnie o 27 proc., podczas gdy w tym samym okresie ceny produktów włókienniczych przekroczyłóy poziom cen z 1925 roku.

Jeżeli uwzględnimy, że w przemyśle włókienniczym z powodu trudności eksportowych i niedostatecznej ilości nabywców w kraju przymusowe wakacje trwają przez wiele miesięcy w roku, że więcej niż połowa robotników w tej gałęzi przemysłu pracuje przeważnie po 3—4 dni w tygodniu, zrozumiemy, w jak strasznych warunkach upływa życie dziesiątek tysięcy rodzin robotniczych, związanych z tym zawodem.

To częściowe bezrobocie daje się odczuć i w innych gałęziach przemysłu.

A jaki wpływ na konsumcję mają niskie płace robotnicze przy wzmagającem się bezrobociu? Wszak nawet w porównaniu z rokiem ubiegłym który już także był dzięki hockom-klockom niewesoły — mamy obecnie blisko 100 procent bezrobotnych w Polsce!

W dzisiejszych warunkach życia w atmosferze „radosnej twórczości“ spożycie wewnętrzne produktów pracy ludzkiej jestbardzo niskie. — Daremnie do rozumu mas apelują cukrownicy, by spożywały więcej cukru. Daremnie kupcy nęcą ludzi ułatwieniami ratalnemi przy zakupnie różnych towarów. Pieniędzy niema, więc i nabywców niema.

Nie ulega wątpliwości, że spożycie wewnętrzne produkcji krajowej wzrosłoby znacznie, gdyby poziom zarobków robotniczych został podniesiony. Miałoby to decydujący wpływ na rozwój produkcji przemysłowej.

Im wyższe byłyby zarobki robotnicze, tem więcej produkowałby przemysł. Ale tego całkiem prostego zagadnienia nie może zrozumieć ani nasz przemysłowiec, wyrabiający płócienka ani baron węglowy z rozpaczą spoglądający na piętrzące się zwały węgla, na który niema nabywców.

A w wyniku tego wszystkiego — jedno wielkie cmentarzysko.

—o—

Z Teatru Wielkiego.

„Dzielny wojak Szwejk“.

Jego przygody w 12 obrazach według powieści **Jarosława Haska**, inscenizacja **Maksa Broda i Hansa Reimana**, — przekład **Józefa Wittlina.**

Zaledwie ucichła straszliwa muzyka wojny światowej, zaledwie kurzawa bitewna osiadła na polach Europy, krzyczącej miljonami trupów i dziesiątkami miljonów kalek — w świat idą w chwili obecnej nowe alarmy wojenne. Jest hańbą, by w kilka lat po tej rzezi znowu nakręcano narody, jak katarynkę i dmuchano w surmy patosu, frazesu i zakłamania „patrjotycznego“. Czyż wstydem nie musi oblewać się Europa, gdy nowoczesny kondotjer reakcji, Mussolini, jako walny swój argument rzuca w twarz światu: „piękne są słowa, ale znacznie piękniejsze są armaty, karabiny i aeroplany“?!

Więc nie słowo, jest najpiękniejszym instrumentem ludzkim, słowo, które zbliża i łączy człowieka z człowiekiem, ale piękniejsze ma być to, co dzieli i różni, co niszczy i uśmierca? Wszystko co ludzkie ma być niczem, co co przeciwludzkie — wszystkiem!

Przecież jest siła, która utwierdza w pewności i konieczności przeciwstawienia się złu największemu, jakiem jest wojna, a to: wiara człowieka w człowieka, wiara ludzi w ludzkość, wiara w człowieczeństwo. Podobnie, jak nie ulega wątpliwości, że na wypadek wojny wielu porwie ona za sobą, to niemniej wielu przeciwstawi się jej całą siłą świadomości jej niebezpieczeństwa. Jesteśmy świadkami systematycznego otrząsania się ludzi z grozy wojennej, systematycznego wzrostu uświadomienia ludzkiego. — Ponad granicami państw, ponad nienawiścią spiętrzonych szowinizmów szukają się i splatają ręce narodów, zacieśniają się węzły duchowej wspólnoty i braterstwa. Ta siła duchowej łączności świata stanowi potęgę, która unicestwi kleszcze dławiące ludzkość.

Wielką i doniosłą rolę w pacyfikacji ducha odgrywa literatura antywojenna ostatnich lat, stanowiąca historyczny dokument przeżyć człowieka i masy społecznej. Jednem z takich wielkich dzieł jest „Swejk“ pisarza czeskiego, Jarosława Haska, przerobiony również dla sceny.

Szwejk — to postać, która wzbogaciła galerję nieśmiertelnych typów ludzkich literatury światowej. Szwejk, niepopradny chudopachołek, handlarz psów, oferma i gadała, rzucony został w wir wojny światowej jako żołnierz austrjacki. Na jej tle wskutek pozornej naiwności swego rozumowania i zachowywania się przechodzi różnego rodzaju perypetje. — Szwejk — to człowiek, który potyka się na każdym kroku, który dzięki swoistej mentalności i filozofji musi się potknąć.

Kongres propagatorów strojów adamowych.

W tych ciężkich dniach katastrofalnych upałów obraduje w Frankfurcie oryginalny kongres. Jest to kongres propagatorów strojów adamowych, który zebrał się pod Frankfurtem. Są to t. zw. „nudyści“, czyli zwolennicy „golizny“, którzy utworzyli we wszystkich niemal krajach europejskich specjalne związki, propagujące kult „nagości“. Najwięcej zwolenników posiadają „nudyści“ w Niemczech, gdzie istnieje ogromna ilość stowarzyszeń, których członkowie albo całkowicie wyzbywają się odzieży, lub też zastępują je jakiemiś opaskami i trykotami.

Kongres „golasów“ zgromadził przeszło dwustu delegatów z wszystkich niemal krajów europejskich.

Kongres odbywa się pod gołem niebem, w pięknej dolinie otoczonej górami, dokoła której ustawiono setki namiotów z rozwiejającymi się sztandarami. Cały teren przeznaczony na kongres został jednak na skutek rozporządzenia miejscowych władz otoczony... drutem kolczastym po za którego obręb „golasom wychodzić nie wolno. Natomiast wzdłuż całego zagrodzenia gromadzą się tłumy ludzi pragnących przyjrzeć się swym półnagim braciom i siostrom.

Na kongresie przeważają ludzie, którzy przekroczyli już wiosnę swego życia. Najliczniejsza jest delegacja niemiecka. Za nią kroczy francuska — 15 delegatów i 2 delegatki — dalej Austrja, Anglja, Holandja, Szwajcarja, Belgja, Czechosłowacja i... Marokko, przedstawione przez wspaniałego czekoladowego nagusa.

Na podjum prawie goły przewodniczący, tacyż członkowie prezydjum, sekretarze, a nawet i... stenotypistki.

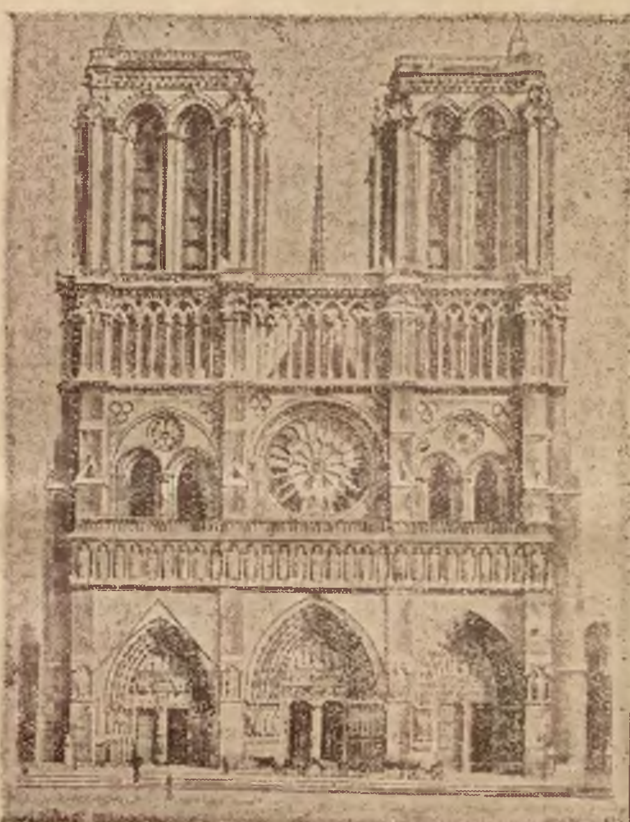
Obrady są poważne. Uczestnicy w strojach nie całkiem adamowych ale w kostjumach kąpielowych w przemówieniach swych powołują się na to, że już filozofie greccy, a później pisarze i poeci XVIII w. byli gorącymi zwolennikami nagości.

Czy kongres przyniesie jakieś praktyczne wyniki? W każdym razie uczestnicy jego natrafili na dobry moment. Gdyby było zimno, argumenty ich za — nagością trafiałyby w próżnię a im samym byłoby może w kusych portasach trochę nieswojo...

KREDYTY DLA ROLNICTWA.

WARSZAWA. 28. czerwca. (Pat.) Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego na okres żniw uchwaliła kredyty dla rolnictwa w wysokości 7 miljonów złotych. Pożyczki z terminem 4-ch miesięcy będą udzielane rolnikom za pośrednictwem Związków Ziemiańskich.

Paryż 6 miljonowem miastem.



Sprawa wielkiego Paryża została ostatecznie postanowiona. Z centrum miasta, katedry Notre Dame (rycina) wytyczono koło o średnicy 30 klm. Tem samem Paryż wzrasta na miasto, które będzie liczyć około 6 miljonów mieszkańców i będzie trzeciem z rzędu miastem po Nowym Jorku i Londynie.

Cała fatalistyczna niejako osobowość jego uzależniona jest od trudności zewnętrznych, które bodaj że składają się na gatunek tego człowieka.

Typ ten na tle wojny, a więc nieprzeliczonego mnóstwa rozmaitości i przypadków, najeżonych trudnościami dla tego rodzaju niezguły — nabiera wyjątkowej barwy i życia. W tych warunkach Szwejk wykształca się do idealnej wprost doskonałości typu. Przygody więc jego pełne są komizmu sytuacyjnego, wynikającego ze sposobu jego zachowywania się i reagowania wobec drobnostek i spraw składających się dlań w nieprzebyty gąszcz świata.

Hasek przedstawił swego bohatera w tonie groteskowym, co komizm tej postaci potęguje w dwójnasób. Wogóle wojna ujęta jest tu na wesoło, przez pryzmat „hinterlandu“. Myliłby się jednak, ktoby w Szwejku widział idjotę. Reprezentuje on bowiem typ swoistej filozofji chłopskiej, jest odźwierciedleniem poszewką do góry odwróconej rodzajowości ludu czeskiego.

Poza samym Szwejkiem znalazło tu właściwą barwę szereg innych typów, w które obfituje wojna, uchwycona pod kątem zafrontowym. Postać np. „stabsarzta“ dr. Grünsteina, podobnie, jak inne, jest tak realna, tak pełna prawdy i życia, iż jest jakgdyby przyłapana w najbardziej charakterystycznym momencie istoty tego człowieka.

I ideologja wojny znalazła w tym utworze doskonałe ujęcie, aczkolwiek przewija się ona na dalszym planie bez specjalnego podkreślania jej ze strony autora.

Utwór cechuje nadzwyczajna bezpośredniość i prostota, jakaś bajeczna pogoda w obliczu tragedji, rozgrywającej się poza ramami akcji. Na tle czerwieni krwi i nieszczęścia iskrzą się łzy śmiechu. Stąd „dzielny wojak Szwejk“ jest komiczny, wywołuje wesołość, ale sam nacechowany jest jakgdyby pewną powagą smutku i nieświadomości przyczyny śmiechu ludzkiego.

Teatr lwowski w wystawieniu tej sztuki włożył wiele starań i pracy. Tytułową rolę kreował dyr. Czarnowski, który ucieleśnił w sobie bogactwo tego typu w idealny sposób. Jego Szwejk ujęty był w naturalnych barwach, pełen prawdy i życia. Kreacji swojej dał maksimum tego, co może dać wybitny artysta. Rolę dr. Grünsteina kreował Leon Wyrwicz, który stworzył doskonałą, kapitalną postać.

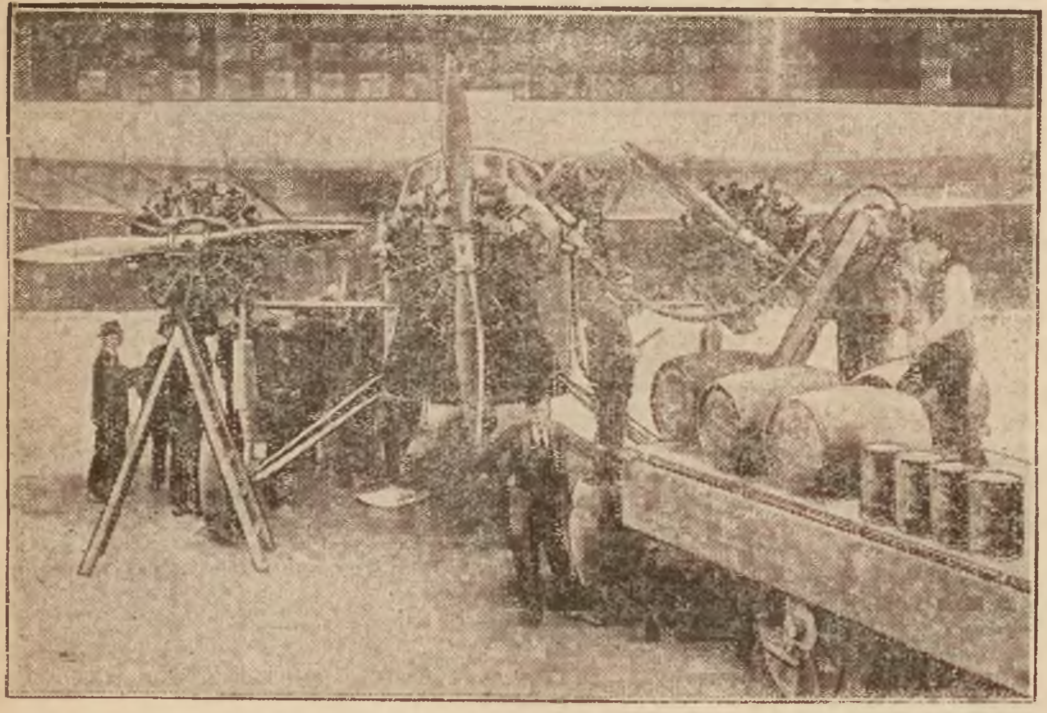
Nic dziwnego, że obaj ci artyści przy pomocy reszty zespołu odnieśli niezwykły sukces. Dawno licznie zapełniona widownia nie była tak rozbawiona. Rzecz naprawdę, godna widzenia.

Wadą przedstawienia jest nadmierna ilość scen, które możnaby zredukować. Sztuka zyskałaby wtedy na zwartości, a publiczność na czasie.

W zast.: N. K.

—o—

„Krzyż Południa“ przed odlotem.



„Krzyż Południa“, na którym Kingsford-Smith wraz z 3 pasażerami przeleciał Atlantyk, na kilka godzin przed odlotem. Rycina przedstawia dostarczanie benzyny do aeroplanu.

Pułk. Koc we Lwowie.

Sanacja w Związku Legjonistów.

Od kilku dni bawi we Lwowie **pułkownik Koc**, który po ustąpieniu z redakcji „Gazety polskiej“ pełni widać w obozie sanacyjnym funkcje „szczególnej wagi“. Jak bowiem prasa donosiła, jeździł on niedawno do Ameryki w ważnych sprawach finansowych, nie podano tylko czy państwowych, czy też chodziło o gromadzenie funduszów wyborczych. Sądząc z dotychczasowej działalności p. Koca przypuścić należy, że ta druga sprawa więcej go interesuje. Chociaż na pewno nic nie można wiedzieć. „Specjalistów“ od finansów tak w ostatnich czasach w Polsce przybywa.

Otóż we Lwowie p. Koc miał do załatwienia dwie bardzo nieprzyjemne sprawy wewnętrzno - sanacyjne. **„Dziennik Lwowski“** przez nikogo nie czytany, a szalenie drogo kosztuje. Ogromne subwencje, regularnie każdego miesiąca przesyłane nie wystarczją, nawet redakcyjni pracownicy nie otrzymują płacy, z wyjątkiem zapobiegliwego naczelnego redaktora, który dla wszelkiej pewności pobrał swoją pensję za kilka miesięcy z góry.

Jakie w tej trudnej sprawie p. Koc powziął decyzje nie wiemy, jedno tylko stało się wiadomem, że p. Górka przestał być naczelnym redaktorem.

Drugą bolączką obozu pomajowego jest p. prezes Schmal, indywiduum zdolne do bardzo wielu rzeczy...

Otóż te jego **„zdolności“** wywołują przerażenie nawet wśród Strzelców i Legionistów. Przed kilku miesiącami usunięto Schmala z prezesury w Związku Strzeleckim, ale prezesury w Związku Legionistów broni Schmal dotąd jak lew, a wspierany protektoratem posła Polakiewicza i innych bardzo dziś wpływowych osobistości, nie tylko prezesurę wśród legjonistów utrzymał, ale wraz ze swymi „najwierniejszymi“ objął w swe władanie i Związek Kas chorych.

Tymczasem wychodzi na jaw coraz więcej spraw, które wyjaśniają, jaki to „interes“ ma w tem p. Schmal, aby prezesurę nad legjonistami utrzymać. Pisaliśmy o tem wczoraj.

Dziś dodamy taki jeszcze kwiatek. P. Schmal zachorował w lecie ub. r. na **zapalenie ślepej kiszki.** Oczywiście prezes wówczas Strzelca i Legjonistów **„nie mógł“** pójść na leczenie do szpitala lub kliniki, albo do pięknego sanatorjum Zw. Kas chorych, ale leczył się w prywatnym sanatorjum na konto.... Związku legjonistów, który płacił za swego prezesa po 120 zł.... dziennie, co w sumie wyniosło około 5 tysięcy zł. A ta kosztowna ślepa kiszka obciążyła i fundusze Kasy chorych, która na polecenie przyjaciela—komisarza Nadzieji wypłaciła ciepłą ręką 1800 zł.... Jest tego „włodarzenia“ p. Schmala znacznie więcej.

Otóż zbuntował się przeciwko takiemu prezesowi poważny oddział legjonistów, a w opinji publicznej zaczynają krążyć coraz tłuściejsze opowieści.

P. Koc więc ma tę „ciężką“ sprawę zlikwidować. Na dzisiejszą niedzielę jest zwołany zjazd legjonistów. Ponieważ system pomajowy ma zwyczaj załatwiać sprawy na złość opozycji, wręcz przeciwnie, aniżeli ona sobie życzy, piszemy umyślnie te uwagi, aby p. Schmala na stanowisku prezesa i komisarza uratować. Niech wrzód dojrzeje i niech wszyscy mają możność dokładnego obejrzenia go.

Później kuracja będzie gruntowniejsza i leczenie skuteczniejsze.

Panie pułkowniku! Niech pan utrzyma p. Schmala na prezesurze w Związku Legjonistów i komisarce w Związku Kas chorych. Ponieważ tą sprawą „z urzędu“ zajmują się p. starosta **Klotz** i p. naczelnik **Rogowski,** z tym samym apelem zwracamy się i do nich.

Zostawcie Schmala!...

—o—

Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś“

we Lwowie ul. Leona Sapiehy 91.

zawiadamia o terminie wyjazdu kolonistów (stek) na poszczególne kolonje w pierwszym sezonie (lipcowym).

Kolonji chłopców.

1. Kolonja w Starej Soli ad Stary Sambor. Odjazd kolonji 29. czerwca 1930 z dworca głównego o godzinie 14.55 (2.55).

2. Kolonja w Turce nad Stryjem. Odjazd kolonji 30. czerwca 1930 z dworca głównego o godz. 14.55 (2.55).

Kolonja dziewcząt.

3. Kolonja w Peczyniżynie ad Kołomyja. Odjazd kolonji 29. czerwca 1930 z dworca głównego o godz. 10.10.

4. Kolonja w Starym Samborze. Odjazd kolonji 29. czerwca 1930 z dworca głównego o godz. 14.55 (2.55).

5. Kolonja w Starej Ropie ad Stary Sambor. Odjazd 29. czerwca 1930 z dworca głownego o godz. 14.55 (2.55).

6. Kolonja w Dobromilu. Odjazd kolonji 6. lipca 1930 z dworca głównego na Przemyśl g. 14.05 (2.05).

7. Kolonja w Chyrowie. Odjazd kolonji 30. czerwca 1930 z dworca głównego na Sambor godz. 8.50.

Kolonja przemysłowców chłopców.

8. Kolonja w Posadzie Olchowskiej ad Sanok. Odjazd kolonji 3. lipca 1930 z dworca głównego na Sambor o godz. 8.50.

Dzieci mają jawić się na głównym dworcu w westybulu na godzinę przed odejściem pociągu gdzie kierownik kolonji je odbierze.

Dzieci, które dyrekcja szkoły zgłosiła jako mające wolne karty jazdy, względnie karty t. zw. „regie“ mają same oddać te karty kasie kolejowej do ostemplowania, względnie zakupienia kart „regie“.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Jeszcze jeden wyrok śmierci we Lwowie

w procesie o zamach na Targi Wschodnie.

Roman Bida skazany na śmierć, siedmiu innych łącznie na 24 lat ciężkiego więzienia.

Wczoraj już przed godz. 9-tą rano tłum publiczności wypełnił salę sądu karnego. Byli to przeważnie rodziny i znajomi oskarżonych. Obecną była również Marja Streitówna, ofiara wybuchu bomby w budynku Zarządu Targów Wsch.

O godzinie 9.45 trybunał oraz sędziowie przysięgli zajęli swe miejsca. — Wśród ogólnej ciszy przewodniczący trybunału r. Jagodziński rozpoczął odczytywanie wyroku, które trwało pół godziny.

Brzmiał on następująco:

Oskarżony Roman Józef Bida, za zbrodnię zdrady głównej, popełnioną przez wstąpienie i należenie do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, zmierzającej drogą aktów terroru do oderwania z bronią w ręku Małopolski Wschodniej, przez branie udziału w spiskach, przez organizowanie zamachów terrorystycznych i napadów, przez spowodowanie wybuchu materjałów eksplodujących w pawilonie Targów Wschodnich w dniu 7 września 1929 r. przyczem nastąpiło ciężkie uszkodzenie ciała Marji Streitówny, oraz uszkodzenie cudzej własności, — skazany został jako bezpośredni sprawca —

na karę śmierci.

Oskarżony Taras Kruszelnicki za zbrodnię zdrady głównej popełnioną przez dalszy współudział, skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia obostrzonego, odosobnionem zamknięciem i twardem łożem raz na kwartał.

Oskarżony Michał Tereszczuk, — na cztery lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Oskarżony Jan Wacyk — na cztery lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Oskarżony Józef Naorlewicz — na cztery lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Oskarżony Włodzimierz Machnicki — na cztery lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Oskarżony Józef Kiryluk — na trzy lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Oskarżony Roman Kaczmarski — na dwa lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Jako obostrzenie wyrok oznaczył dla każdego ze skazanych raz na kwartał twarde łoże i ciemną celę.

Wszystkim skazanym na ciężkie więzienie, wliczono do kary areszt śledczy.

Dziewięciu oskarżonych a mianowicie: Włodzimierza Popadiuka, Stefanję Szuszkewyczównę, Michała Kołodzińskiego, Leona Hoszowskiego, Włodzimierza Łemiszkę, Stefana Ogrodnika, Jurija Onyszkiewicza, Jarosława Kulczyckiego i Jarosławę Kliszównę uniewinniono.

Powództwo cywilne Marji Streitówny pozostawiono bez rozpoznania.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie z wyjątkiem Romana Bidy, który był mocno zdenerwowany.

W chwili ogłoszenia wyroku rozległ się na sali głośny płacz rodziców i krewnych zasądzonych.

Prokurator Lipsz zgłosił kasację od wyroku. Obrońcy wnieśli narazie kasację od wyroku na Bidę.

W czasie ogłaszania wyroku gromadziły się tłumy w okolicy sądu. Posterunkowi piesi i konni rozpraszali gromadzących się i niedopuścili do zatrzymywania się na ulicy, czy do ewentualnej demonstracji.

Zakusy B. B. S. na robotników odzieżowych.

We Lwowie B. B. S. usiłuje zorganizować związek rozbijacki pod firmą Centralnego Związku Przemysłu Odzieżowego Rzplitej Polskiej. Na czele tego zespołu figurują A. Teller i A. Andreasik, wypędzony z lwowskiej Kasy chorych za defraudację oraz niejaki Michał Blecharski.

Dziś urządzają oni poświęcenie swego sztandaru, na którą to uroczystość porozsyłali zaproszenia do członków Związku Przemysłu Odzieżowego, oddział Lwów.

Wobec tego zwracamy uwagę wszystkich robotników na perfidną robotę tego zespołu, zaznaczając, że wymienieni nic nie mają wspólnego z przemysłem odzieżowym ani też z klasowym Związkiem zawod. robotników Przemysłu Odzieżowego Rzplitej Polskiej.

Celem ich jest siać zamęt wśród klasy robotniczej. Zakusy tych osobników winny się spotkać z należytą odprawą.

Zarząd Związku Robotn. Przem. Odzież. w Polsce, oddział II Lwów

Morderstwo przy ul Bartosza Głowackiego.

(y) W piekarni p. Hessa przy ul. B. Głowackiego l. 30 byli zatrudnieni 30-letni Stanisław Ziółkowski jako pomocnik, oraz 18-letni Antoni Sydor, praktykant.

Wczoraj o godz. 2-giej w nocy obaj wyszli z piekarni na podwórze by się nieco ochłodzić. Z niewiadomego powodu wynikła pomiędzy nimi sprzeczka i wówczas Sydor uderzył Ziółkowskiego kijem po głowie. Bojąc się przeciwnika Sydor uciekł przez parkan na inną parcelę.

W godzinę później wyszedł Ziółkowski z piekarni i począł wołać do stojącego opodal Sydora: „Chodź, chodź! Nie obawiaj się, nikt ci nic złego nie zrobi". Sydor zaufał tym słowom, przybliżył się, wówczas Ziółkowski ujął go pod ramię i w przyjazny sposób szedł z nim w stronę piekarni, knując straszliwą zemstę.

Jak błyskawica mignęło ostrze noża

i Sydor osunął się na ziemię, pchnięty trzykrotnie w okolicę serca.

Niebawem przybyło na miejsce Pogotowie ratunkowe i gdy świt zaróżowił horyzont nieba, nieszczęśliwego odwieziono do szpitala.

Godziny życia jego były już policzone. Wieczorem zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Mordercę odstawiono do Brygidek.

Co i owo.

Pewna pani w korespondencji swej z Helu do jednego z pism krakowskich, dziwi się niepomiernie, dlaczego na tem uroczem wybrzeżu takie pustki.

„Aż dziw bierze — pisze ta pani — dlaczego takie pustki na Helu. 60 letników, nie więcej. Daremnie rozmaite Jagusie, Marysie, Perełki, Gwiazdy, Mewy, wyświeżone, wymalowane i wylakierowane, kokietują białemi kartkami okien „Pokoje do wynajęcia“, pociągi przybywają puste, a statki przywożą conajmniej jednodniowe szkolne wycieczki ze wszystkich stron kraju, które wieczorem wracają z powrotem do Gdyni. Wycieczki te ratują honor pustej plaży i pustych werand restauracyjnych, które na krótką chwilę dnia rozbrzmiewają wesołym, młodzieńczym gwarem“.

Nie trzeba się niczemu dziwić, łaskawa pani! Bieda, wielka bieda w kraju. I ot, tajemnica rozwiązana. Bo ci, co pieniądze mają, a takich jest jeszcze sporo, nie pojadą nad polskie morze, o, nie, tacy pojadą do Biarritz, do Chali-cabja, do Monte Carlo, na „jasnym brzegu“ będą spędzać lato, bo tam jest weselej, niż nad smutnem polskiem morzem, które nieustannie szumi pieśń o smutnej doli miljonów ludzi w Polsce.

•

W kopalniach gromadzi się jak wiadomo, zabójczy kwas węglowy. Trucizna żrądliwa, podstępna, ludzie pracujący pod ziemią padają jej ofiarą, nie wiedząc nawet o jej działaniu. Są zwierzątka pogardzane, znane szkodniki, które jednak dla człowieka są czasem wybawieniem. To myszki japońskie, „tańczące myszki“, żywe, ruchliwe, w nieustannych pląsach spędzające dni swego żywota, o ile są zdrowe. Ale gdy taka myszka zacżyna wdechiwać kwas węglowy, choćby w najmniejszej ilości, nóżki jej słabną, ruchy stają się powolne, ociężałość jej i opasłość jest uderzająca. To znak przestrogi dla górnika. Maleńka piękna myszka staje się bohaterką mimowoli. Jej osłabienie ostrzega górników, może im uratować życie. Maleńka, dobra myszka!

Na początku wielkiej wojny podczas okupacji Małopolski przez Rosję, ówczesny zarząd miasta Lwowa wydał własne bony, które przez długie miesiące stanowiły w granicach miasta prawie wyłączny pieniądz obiegowy. Za wartość tych bonów ręczyła gmina i dlatego obywatele odnosili się do nich z zaufaniem. Teraz wojny już chwała Bogu niema, ale bony jeszcze są i to bony nie cieszące się najmniejszem zaufaniem ludzi, którzy jednak z konieczności muszą je przyjmować. Oto co pisze o tem „ABC“.

„Niesłychana „inowacja“ zaprowadzona przez Sejmik kielecki, wynagradzania robotników, zatrudnionych przy budowie dróg — w miejsce gotówki, bonami, któremi będą mogli regulować wszystkie podatki“ jest, jeśli pominąć już bezprawność, wymownem świadectwem, jak finanse Sejmiku są zrujnowane przez rządy sanacji. — Nad tem możnaby jeszcze przejść do porządku dziennego. Ubóstwo nie hańbi! Pusta kasa dowodzi, że sanacyjni włodarze Sejmiku, nie umieją rządzić, ale jeszcze ich nie kompromituje.

Ale jaką opinję wydać i co powiedzieć o fakcie kupna w tych dniach nowego samochodu, dla p. starosty Borrysowicza? Co powiedzieć na wydatkowanie 14 tysięcy złotych na „Essex“ dla przewodniczącego Sejmiku — który bonami płaci za pracę?

Chyba za bony auta nie kupiono“.

Pewnie, pewnie. Ale gdyby bonów nie było, toby i aut, wobec rabunkowej gospodarki nie było. Więc już lepiej, żeby robotników opłacać bonami, niż żeby aut nie było. Co?

X.

Paryż ma być połączony kanałem z Atlantykiem.

Paryż, położony w odległości 160 klm. od morza, prawdopodobnie nigdy nie zostanie portem morskim, możliwe jest jednak przez umiejętne zastosowanie systemu kanałów podziemnych doprowadzenie części wód oceanicznych do Paryża i ziszczenia przez to pomysłu, swego czasu — o jezem nikt prawie nie wie — podanego przez Clemenceau'a.

Kanał taki połączyłby z morzem i plażą morską tych, którzy nie mogą w porze letniej opuszczać Paryża, dając im bardzo zbliżoną do rzeczywistości iluzję kąpieli morskich.

Już od roku 1875 walczył Clemenceau w paryskiej radzie miejskiej w obronie tej idei, która powstała właściwie już w ostatnich latach panowania Napoleona III. Ponownie myśl tę poruszono w roku 1907 a w okresie obecnych upałów zajmowała się tym pomysłem bardzo poważnie rada miasta Paryża. Sporządzono już nawet kosztorys budowy kanału.

Dieppe nad kanałem La Manche jest portem najbliższym od Paryża. Cała trasa od Paryża aż do Dieppe, postępując wzdłuż linji kolejowej, wynosi 163 klm., i na taką odległość trzebaby pompować wodę z Atlantyku do Paryża. George Lemarchand, który sta(ł) się dziś najgorętszym zwolennikiem idei „Paryż — morskiem miejscem kąpielowem“, maluje pomysł ten w najpowabniejszych barwach dowodząc, że Paryż mógłby pod tym względem z całem powodzeniem konkurować ze słynnemi kąpieliskami, jak Deauville i Biarritz. Twierdzi on, że nawet szkoły i szpitale mogą być przy zrealizowaniu tego projektu zaopatrywane w wodę morską, ba! — każdy, kto może i chce, będzie mógł u siebie w domu napełnić wannę wodą morską. Rzecz jasna, że w tych warunkach możnaby założyć również wielkie akwarjum morskie, w którem paryżanie mogliby z bliska podziwiać ryby i różne potwory morskie.

Jak żyć w czasie upałów?

Wielkie upały wywołują liczne niebezpieczeństwa, możliwe jednakże są do uniknięcia przy przestrzeganiu odpowiednich reguł.

Przedewszystkiem należy wcześniej aniżeli zwykle wstawać i w tym czasie starać się wykonać część zajęć, które zwykle wykonuje się w późniejszej porze. Oczywiście, rada ta dla ludzi, których praca ściśle jest związana z ich zawodem, nie ma znaczenia.

Po wstaniu z łóżka należy wziąć zimny tusz, w braku tego zmyć całe ciało zimną wodą. Ubranie powinno być jak najlżejsze; wzgląd na tak zwaną etykietę, sznurującą człowieka w kamizelki, kołnierzyki należy odrzucić, jako coś zbędnego. Głowa powinna być zawsze nakryta kapeluszem; największa ilość udarów słonecznych przypada na ludzi, chodzących po wolnem powietrzu bez kapelusza.

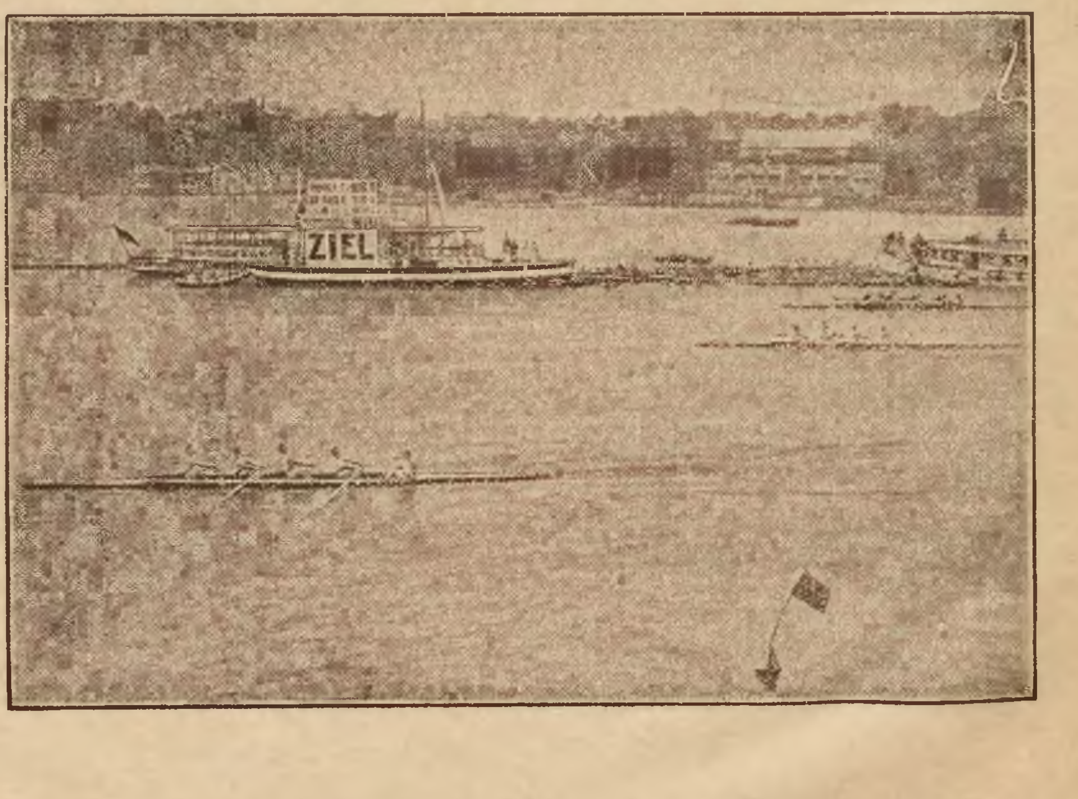
Jak najkrócej przebywać na ulicach! Podczas kanikuły w mieszkaniach naogół jest o wiele chłodniej niż na ulicach.

Co się tyczy odżywiania w czasie upałów, błędne jest to zapatrywanie, jakoby organizm mniej wówczas potrzebował posiłku, niż podczas chłodu; mniej wtedy tylko daje się odczuwać głód. Nie należy zatem mniej jeść, niż zwykle, trzeba tylko spożywać takie potrawy, które mniej obciążają żołądek (jarzyny, owoce). Uważać się zwłaszcza bacznie musi, aby potrawy były świeże, gdyż niebezpieczeństwo zatrucia w czasie gorąca jest o wiele większe.

Nic gorszego, niż zaspakajanie pragnienia zimnymi napojami, czy lodami. Każdy człowiek może znieść nawet długotrwałe upały, jeżeli w ciągu dnia przyjmuje tylko ciepłe napoje, przedewszystkiem kawę, herbatę, zupę. Nie mówi się już o piciu alkoholu, który w czasie gorącym staje się dziesięć razy gorszą trucizną, niż zwykle.

Przestrzeganie tych ogólnych reguł, niewymagających wielkiego wysiłku, pozwoli przetrwać bez uszczerbku dla zdrowia najgorętsze dni.

Wyścigi wioślarskie w Berlinie.



Śmiertelne wypadki przy pracy.

KATOWICE, 28. czerwca. (Pat.) Przy budowie fundamentu pod gmach szkoły w Bogucicach zasypany został 58-letni robotnik Józef Nanusik, którego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

KATOWICE, 28. czerwca. (Pat.) Na Śląsku ( )skim zdarzyły się w tych dniach 2 wypadki śmiertelne, mianowicie na kopalni „Życzenie Jadwigi" padający zwał węgla zasypał sztygara Franciszka Dziadźko, który poniósł śmierć na miejscu.

Drugi wypadek miał miejsce w głębi kopalni „Delbrück", gdzie również z powodu obsunięcia się zwału węglowego zginął górnik Karol Teluies.

—o—

Skamieniały człowiek - ofiara wojny.

W szpitalu Braci Miłosiernych w Pradze leży kaleka wojenny, który od czterech lat nie wstaje już z łóżka i poruszać się nie może, jedynie kończyny palców są jeszcze ruchome. Wszystkie inne części ciała wskutek zupełnego skostnienia mięśni są całkowicie bezwładne. — Jest to wypadek niesłychanie rzadki w medycynie (My ositis officians progressiova), literatura medyczna notuje takich wypadków zaledwie 70. Dotychczas nie wynaleziono żadnego środka przeciwko tej strasznej chorobie.

Dwaj lekarze, pod których opieką znajduje się nieszczęśliwy inwalida wojenny opisują w pismach wiedeńskich ten niezwykły wypadek:

Licząc lat 38, pacjent w zimie 1919—20 przeszedł ciężką grypę. Leżał przez ośm miesięcy, cierpiąc bole w prawem biodrze. Później stan jego zdrowia poprawił się, tak, że do roku 1924 pacjent nie cierpiał bólów. W tymże roku wystąpiły ponowne bóle w prawem ramieniu, przyczem pacjent poraz pierwszy doznawał uczucia, jakby mu na plecy i piersi nałożono pancerz. Ani leczenie w szpitalu ani pobyt w zdrojowiskach nie wpłynął na poprawę. Po operacji ramienia nastąpiło chwilowe polepszenie ale wkrótce potem stan zdrowia pogorszył się ponownie. Nastąpiło stwardnienie ramion. W ciągu ostatniego roku skostnienie mięśni objęło już dalsze części ciała, nie wyłączając mięśni i opony brzusznej. Przyczyny skostnienia mięśni nie zdołano dotychczas zbadać.

—o—

Miljony, które nie należą do nikogo.

W Banku Angielskim leży do dyspozycji skarbu państwa około czterech miljonów funtów szterlingów (mniej więcej 180 miljonów złotych), których dochód roczny wynosi 100.000 funtów (cztery i pół miljona złotych). Kapitał ten, umieszczony w angielskich papierach państwowych, do nikogo nie należy; nikt się o tę bądź co bądź pokaźną sumę nie troszczył żaden człowiek nie interesował się ani kapitałem, ani procentami. Wobec tego, opiekę nad tym majątkiem objęło państwo. Do jakiej wysokości dochodzi wartość wszystkich „zapomnianych" pozostawionych w tym banku papierów państwowych, mogliby wyjawić jedynie wyżsi urzędnicy tej poważnej instytucji finansowej. Ale oni nie zdradzają tej tajemnicy. W każdym razie będzie to suma imponująca.

Dlaczego jednak Bank Angielski tak dyskretnie się zachowuje w tym wypadku? Obawia się bowiem, że w razie opublikowania bliższych szczegółów, dotyczących pierwotnych posiadaczy tych papierów, oraz wysokości kapitałów, potoczy się cała lawina oszukańczych, a przynajmniej lekkomyślnych pretensyj do tych swoistych „spadków".

Powszechnie mniemają, że ludzie którzy umieszczają swoje oszczędności w papierach publicznych, są przejęci pragnieniem zapewnienia sobie pewnego i spokojnego dochodu. Przedstawiamy ich sobie, jako osoby, które w najlepszym porządku przechowują listy papierów i terminy płatności kuponów. Że mają stały kontakt z bankami i zawiadamiają je o zmianie adresu. Tymczasem, kiedy pewnego razu Bank Angielski rozesłał w pewnej sprawie 68.000 listów do swych klientów, posiadaczy papierów państwowych, przybyło z powrotem 12.700 listów, które nie mogły zostać doręczone z braku dokładnych adresów. Z tej liczby udało się następnie dostarczyć adresatom jedynie 1.200 listów.

—o—

Z-ga Produkcja uczniów Konserwatorjum muzycznego.

Druga produkcja uczni konserwatorjum Polskiego Tow. muz. przedstawiła się równie interesująco, jak pierwsza. Klasa skrzypcowa prof. Wolfsthala przedstawiła utalentowanego ucznia p. M. Romanowskiego, który starannie odegrał pierwszą część Mozarta koncertu D-dur. Z trzech uczniów z klasy skrzypcowej prof. Wolfsthala najwyżej stanął młody F. Herman, który z brawurą odegrał koncert Paganinniego. Prof. Tarnawska przedstawiła drugą wysoce uzdolnioną pianistkę p. Wozaczyńską, która odegrała z powodzeniem Czajkowskiego koncert b-moll.

Znana z występów na estradzie koncertowej p. Stefa Pfau-Pawińska wykonała trudny koncert wiolonczelowy Boccherinego z dużym polotem artystycznym i śpiewnym tonem w kantylenie. Młoda wiolonczelistka p. Pfau-Pawińska przy dalszej pracy pod kierownictwem swego dotychczasowego nauczyciela prof. Sladka może stać się wybitną koncertantką.

Prof. Kozłowska przedstawiła młodą śpiewaczkę p. M. Dobrowolską, której liryczny sopran korzystnie się przedstawił przy odśpiewaniu pieśni A. Sołtysa. Z uczni maestra prof. Dianniego najlepiej się prezentował p. W. Legeżyński, którego dobrze ustawiony liryczny ton i należyte frazowanie dały słuchaczowi wiele zainteresowania. Sopran p. W. Jędrzejewskiej i wydatnie brzmiący mezzosopran jej siostry, p. M. Jędrzejewskiej już dziś w początkach nauki przedstawiają się obiecująco a przy dalszej nauce pod wytrawnem kierownictwem prof. Dianniego mogą się pięknie rozwinąć i osiągnąć odpowiedni poziom artystyczny.

Grć.

—o—

Raid samochodowy przez Saharę.

Młody Francuz, Rene Martineau, dokonał niebywale śmiałego raidu na motocyklu przez Saharę, Niger, Czad i Nigerję Angielską.

Całą podróż, poczynając od Lionu (z wyjątkiem przejazdu morzem) oraz drogę powrotną, podróżnik dokonał na motocyklu. Wyjechał z Lionu 2 lutego, wrócił zaś 28 kwietnia, pokrywając przestrzeń 8.600 klm. Podczas poszczególnych etapów podróży p. Martineau zabierał ze sobą karabin, 70 litrów benzyny, 10 litrów oliwy, 5 litrów wody i 12 pudełek sardynek.

Według opowiadań podróżnika, drogi przez Saharę, wykazywane na mapach wojskowych, w rzeczywistości nie istnieją. Pokrył je gęsty i szary piasek. Pustynia ma wygląd nagle skamieniałego morza. Pomimo, że teren Sahary jest równy, podróżnikowi wydaje się, że stale jedzie pod górę. Wzrok sięga najdalej o 5 klm. Reszta tonie w gęstym tuamnie. Temperatura w ciągu dnia dochodzi do 40 st., na noc spada do 0 st.

NAPAD KOMUNISTÓW NA AMBASADĘ POLSKĄ W PARYŻU.

PARYŻ, 28. czerwca. (Pat.) Wczoraj około godz. 22.20 grupa złożona z 40 komunistów obrzuciła kamieniami gmach ambasady polskiej 4 szyby zostały wybite. Sprawcy napaści zbiegli, zanim policja zdołała interwenjować.

—o—

Życie Podkarpacia.

BITKÓW

Pod adresem Inspektoratu pracy w Stanisławowie.

Firma dr. Segil i Ska, której własnością jest kopalnia Raul w Bitkowie, chce wzbogacać się na ciężko zapracowanym groszu robotnika. Otoż na kopalni tej od 3 z górą miesięcy, nie wypłaca się robotnikom należnych im poborów. Związek Zaw. Górników w Bitkowie przed dwoma tygodniami wniósł w tej sprawie zażalenie do Inspektoratu Pracy w Stanisławowie, ale dotąd nie widać interwencji.

Wobec tego zapytujemy się tą drogą, kiedy zechce się panu Inspektorowi wejrzeć w te anormalne stosunki i położyć im kres.

Rozumiemy, że nie wypłacając pieniędzy robotnikom firma zyskuje, bo obraca jednym i tymsamym kapitałem, ale zachłanność kapitalisty nie upoważnia do tego, aby ci, którzy mają nieszczęście tam pracować, ginęli z głodu.

Dlatego dziwimy się bardzo Inspektoratowi Pracy, że powiadomiony o wszystkiem, nic dotychczas nie uczynił.

Głód jest złym doradcą, wiemy o tem wszyscy i nie trzeba podkreślać, że ktoś mając do wyboru, albo zginie z głodu, albo ukraść — uczyni to drugie. Lecz wtedy prawo winno ścigać moralnych sprawców tych następstw, a dzieje się inaczej.

Ano, bo tylko biednym w oczy wiatr wieje, a grzech wołający o pomstę do Boga (zatrzymanie zapłaty najemnikom) widocznie możnych nie dotyczy, bo nic sobie z niego nie robią.

—o—

OFIARA OBOWIĄZKU.

BITKOW, 28. czerwca (tel. własny). Polatajko Jan, pomocnik szybowy na kopalni „Małopolska Premjer“ uległ podczas nawijania lin, nieszczęśliwemu wypadkowi, doznając wstrząsu mózgu. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Nadwórnej.

—o—

STANISŁAWÓW.

Zajście w Knihiniczach.

STANISŁAWOW. 28. czerwca. (tel. wł.) Onegdaj odbyło się w Knihiniczach pow. Rohatyn, święto ukraińskiej kooperatywy z udziałem około 3000 osób, w czasie którego usiłowano urządzić pochód z udziałem banderji, liczącej około 100 koni, na co nie zezwoliły władze administracyjne.

Komendant posterunku próbował przeszkodzić pochodowi, z powodu jednak zbyt szczupłej ilości funkcjonarjuszów policyjnych, tłum przemocą przeszedł w pochodzie. W wyniku dochodzeń aresztowano szereg uczestników uroczystości.

Wówczas około 200 osób z gminy Knihinicze urządziło demonstrację za wypuszczeniem aresztowanych na wolność. Policja rozprószyła demonstrantów. Dalsze dochodzenia w toku.

Telegramy.

ROZPRAWA O ZAJŚCIA W OLKUSZU.

SOSNOWIEC. 28. czerwca. (Pat.) Wczoraj wieczorem zakończyła się przed tut. Sądem Okr. rozprawa przeciwko 21 osobom oskarżonym o zajścia w Olkuszu w dniu 9. kwietnia b. r. Sąd uznając część oskarżonych winnymi wywołania zbiegowiska, uprowadzenia dyrektora Otta i stawiania oporu policji, skazał jedną osobę na miesiąc więzienia, 15 na dwa tygodnie z zawieszeniem kary na przeciąg dwu lat, 8 zaś uniewinnił.

POSIEDZENIE SEJMU ŚLĄSKIEGO.

KATOWICE. 28. czerwca. (Pat.) Następne posiedzenie sejmu śląskiego odbędzie się dnia 1. lipca o godzinie 9. rano.

GROŹNY STAN EYSMONDA.

ZAKOPANE. 28. czerwca. (Pat.) Stan zdrowia ciężko rannego w katastrofie samochodowej znanego poety Juljana Eysmonda jest ciągle jeszcze groźny. Chory odzyskuje od czasu do czasu przytomność, przyczem rozpoznaje niektóre osoby i znowu zapada w stan nieprzytomności. Według opinji dyrektora szpitala, jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

SUKCES WYBORCZY LABOURZYSTY.

LONDYN. 28. czerwca. (Pat.) W wyniku wyborów uzupełniających w Shettleston, spowodowanych śmiercią Johna Wheatleya, b. ministra Pracy, członka Labour Party, wybrany został labourzysta Mac Goyern 10.699 głosami. Przy poprzednich wyborach kandydat labourzystów uzyskał 6.724 głosy.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY.

SZCZYRBSKIE JEZIORO. 28. czerwca. (Pat.) Konferencja Małej Ententy została zakończona. W dniu dzisiejszym trzej ministrowie opuszczają Szczyrbskie Jezioro.

Trzej ministrowie przyjęli przed odjazdem przedstawicieli prasy zagranicznej, którym udzielali odpowiedzi na zadawane pytania.

SUKCES SZACHISTY POLSKIEGO.

LONDYN. 28. czerwca. (Pat.) Na odbywającym się obecnie brytyjskim turnieju szachowym w Scarborough, najlepsze szanse zdobycia mistrzostwa posiada mistrz polski Rubinstein, który dotychczas prowadzi turniej.

BURZA W ST. ZJEDN.

BUFFALO. 28. czerwca. (Pat.) Szalała tu straszna burza. Szybkość wiatru dochodziła do 100 klm. na godzinę. W porcie zatonął statek rybacki. Linie telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane. Miasto pozbawione jest elektryczności.

Sprawozdawcze Zgromadz. partyjne.

(Ciąg dalszy).

we Lwowie odbędzie się we **wtorek**, 1. lipca punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego. Na porządku dziennym referaty: prasowy i organizacyjny, wybór władz partyjnych i sprawozdanie z Kongresu w Krakowie. Wstęp tylko dla członków Partji.

Prezydjum O. K. R.

Matka i córka zabita przez piorun.

WILNO, 28. czerwca (Pat). Burza, która ostatnio przeszła nad Lidą połączona z gradobiciem i piorunami, wyrządziła znaczne szkody. W czasie burzy piorun uderzył w dom przy ul. Postawskiej, zabijając dwie osoby, matkę i córkę. W okamgnieniu ogień objął cały dom. Na szczególną uwagę zasługuje czyn urzędnika pocztowego Michała Lisieckiego, który z płonącego domu wyniósł ciężko poparzoną trzecią ofiarę pioruna, umysłowo chorą dziewczynę. Niestety, uratowana nie odzyskawszy przytomności wkrótce zmarła. Dom oraz zabudowania gospodarcze wraz z martwym i żywym inwentarzem doszczętnie spłonęły.

Padł trupem w pobliżu granicy polsk

WILNO, 28. czerwca (Pat). „Kurjer Wileński“ donosi z pogranicza polsko-litewskiego, że onegdaj na podstawie doraźnie wydanej przepustki granicznej w rejonie olkienickiem przekroczył linję administracyjną obywatel polski Stanisłw Wiertyński. Przy badaniu przepustki litewska straż graniczna uznała ją za nielegalną, wobec czego Wiertyńskiego uwięziono. Na drugi dzień rano aresztowanemu udało się zmylić czujność straży i zbiec w kierunku granicy polskiej. Za uciekającym jednak straż litewska oddała salwę karabinową, w następstwie której Wiertyński przeszyty kulami padł trupem w pobliżu granicy polskiej.

Postrzelenie defraudanta z Łodzi na pograniczu polsko-litewskim.

WILNO, 28. czerwca (Pat). Nocy ubiegłej na pograniczu polsko - litewskiem patrol K. O. P., kontrolując pas graniczny, zauważył pewnego osobnika, który korzystając z ciemności przekradał się pośpiesznie ku granicy litewskiej. Ponieważ na kilkakrotne wezwanie do zatrzymania się osobnik ten nie zareagował, przeto patrol dał do niego kilka strzałów, poczem rannego zatrzymano. Jak się okazało, jest nim prokurent pewnej firmy łódzkiej Dawid Lewinger, który sprzeniewierzył kilkadziesiąt tysięcy złotych i usiłował ujść przed wymiarem sprawiedliwości poza granice państwa. W czasie rewizji znaleziono u niego przeszło 10.000 zł. w walucie amerykańskiej.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 28 czerwca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Niedziela o 8-mej „Szwejk“.
Poniedziałek o 8 „Szwejk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Niedziela o 8-mej „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Poniedziałek o 8 „Trzykrotne wesele“.

SZENKLOWNA. Piekarska 41. Przygotowanie do egzaminu praktycznego na nauczycieli szkół powszechnych. — ewentualnie przygotowanie do Wyższego Egzaminu Nauczycielskiego: historja, geografja, polskie, niemieckie od 15. lipca. Informacje listowne. — Dotychczas przeszło 1500 aprobowanych.

„DZIELNY WOJAK SZWEJK“. Wobec niebywałego powodzenia tej sztuki przedstawienia jej odbywają się codziennie w Teatrze Wielkim.

WCZORAJSZĄ premierę „Trzykrotnego wesela“ uświęcił niebywały sukces. Przedstawienia tej atrakcyjnej nowości odbywają się codziennie w Teatrze Małym.

—o—

Z POWODU KONGRESU W KRAKOWIE wydamy nadzwyczajne wydanie „Dziennika Ludowego“ w poniedziałek o godz. 6 rano.

—o—

WOJEWÓDZKA KONTROLA SANITARNA KAMIENIC W MIEŚCIE. Z ramienia Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, od poniedziałku 30. b. m. Komisja sanitarna będzie przeprowadzała lustrację poszczególnych dzielnic miasta Lwowa. Komisja będzie doraźnie karać w razie stwierdzenia nieporządków i nieczystości w poszczególnych objektach do wysokości 100 zł.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Tekla Mykietyn, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 83, powiadomiła policję, że jacyś osobnicy dostali się do jej mieszkania, skąd skradli garderobę i bieliznę pościelową, wartości 500 zł.

Nieproszeni goście złożyli wizytę również w mieszkaniu Paraskiewji Łuczewskiej przy pl. Strzeleckim l. 12 a, skąd skradli garderobę i buciki, wartości 560 zł.

CZYJE RZECZY? W czasie rewizji zakwestjonowane u pewnego blatnika, 2 kapy, 5 ręczników, nowych i jedną portjerę kilimową jako pochodzące z kradzieży. Poszkodowani mogą rzeczy te agnoskować w Wydziale śledczym PP.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Adolf Schwartz został aresztowany za kradzież zegarka na szkodę Benjamina Ruddheima.

Pozatem osadzono w areszcie za różne kradzieże: Antoniego Hutryka, Eljarza Spiwaka, Simona Frima ; Marjana Florjana.

NAGŁY ZGON DZIECKA. Władysław Kuzar, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego l. 16, powiadomił policję, że nagle zmarło dziecko donoszącego, liczące 5 miesięcy życia. Na polecenie lekarza dr. Wernickiego zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

CHLEB O ZŁEJ WADZE wypiekają w piekarniach: N. Szpaka w Zniesieniu, Freiheitera przy ul. Gródeckiej, Haglera ul. Jachowicza, Horowitza ul. Wodna, oraz w piekarni „Katowickiej“ ul. Zielona. Piekarzy tych oskarżono o oszustwo.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Wczoraj przedpołudniem jakiś osobnik wśliznął się do mieszkania Walerji Maleszowej przy ul. Ojczerskiej l. 11, skradł leżący na szafce nocnej złoty damski zegarek „Omega“, parę kolczyków z brylantami, obrączkę, 2 pierścienie oraz szpilkę z szafirem. Ogólna szkoda wynosi 2.000 zł.

Jako podejrzane o tę kradzież aresztowała policja Marję Łuczków i Marję Reiter. Obie były karane za kradzieże.

PRZYJEMNOŚCI SĄSIEDZKIE. Onegdaj doniesiono policji, jakoby Zofja Augarten, zam. przy ul. Kołłątaja l. 1 uderzyła żelazkiem do prasowania córeczkę sąsiada E. Silbermana. Następnie jednak sprostowano to doniesienie, że nie p. Augarten lecz jej służąca M. Gładyszowa przypadkowo uderzyła dziecko, kontuzjując je lekko.

—o—

Komunikat.

ZBIÓRKA MILICJI. „Czerwonego Harcerza“ i T. U. R. dziś o godz. 13 na placu Targów Wschodnich.

LWOWSKA ORGAN. MŁODZ. T. U. R. we Lwowie. Posiedzenie zarządu i komisji zlotowej odbędzie się w poniedziałek o godz. 19.30 (7.30) wieczorem.

Heiss A., sekr. Haduch, wz. przew.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek 30. czerwca o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. II. p. Obecność całego zarządu konieczna. Muszka Drobutowa.

W PONIEDZIAŁEK 30 czerwca o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu O. K. R. Rutowskiego posiedzenie wydziału TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Program radjowy.

NIEDZIELA, 29. czerwca.

9.00. Pierwszy Kraj. Kongres Eucharystyczny w Polsce:
a) Wielka Procesja,
b) Nabożeństwo Pontyfikalne z kazaniem oraz „Te Deum“.
11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. w Warszawie i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
15.30. Pogadanka dla gospodyń wiejskich (Tr. z Warszawy).
15.50. Transm. muzyki z Warszawy.
16.00. Sprzęt zbóż. (Transm. z Warszawy).
16.20. Transmis. muzyki z Warszawy.
17.10. Odczyt historyczny. (Tr. z Warszawy).
17.25. Koncert Repr. Ork. Pol. P. (Tr. z Warszawy).
18.45. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.05. „Parodja literacka“ (Tr. z Krakowa).
19.25. Dalszy ciąg rozmaitości.
19.40. „Meeting recytacyjny“ (Tr. z Krakowa).
20.00. Zegar Warsz. Obs. wybije godz. 8.
20.01. Kwadrans literacki: „Janko Muzykant“ (Tr. z Warszawy).
20.15. Koncert wieczorny. (Tr. z Krakowa).
22.00. Fejleton p. t.: „Jarmark na św. Piotra i Pawła“ (Tr. z Warszawy).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Transm. muzykki tan. z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, 30. czerwca.

11.58. Sygnał czasu z Obserwatorjum Astorn. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert płyt gramofonowych.
17.35. „Najnowsze wydawnictwa“ (Tr. z Krakowa).
18.00. Transmisja koncertu popołudniowego z „Gastronomji“ w Warszawie.
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.20. Odczyt p. t.: „Najnowsze zdobycze wiedzy ścisłej“ (Tr. z Krakowa).
1.45. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Tr. z Warszawy).
20.15. Operetka „Córka Pani Angot“ (Tr. z Warszawy).
22.00. Fejleton p. t.: „Życiorys X Muzy“ (Tr. z Warszawy).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Białe róże“ i najnowsze dodatki dźwiękowe.
CASINO: „Listy do nieznajomej“.
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kichot“ oraz Harold Lloyd nie ma szczęścia.
CHIMERA: „Współczesne dziewczęta“.
FATAMORGANA: „Za krew braci“ oraz „Świat podań“.
GRAŻYNA: „Dama w szkarłacie“ z Lyą de Putti.
KOPERNIK: „Młoda generacja“ i „Miljonowe panny“.
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Miasto cudów“ w głównej roli Douglas Fairbanks.
MARYSIENKA: „Młoda generacja“ i „Miljonowe panny“.
OAZA: „Zdeptany kwiat“ i „Raz w życiu“.
PAN: „Chata wuja Toma“.
PALACE: „Siódme przykazanie“ (dźwięk.) kiego. Rycina przedstawia arenę dla pływaków
PASAŻ: „Lotnik w płomieniach“ i „Ślub bez dalszego ciągu“.
POLONJA: „Zmokła kura“ Dougla Fairbanks.
PROMIEŃ: „Port marzeń“.
STYLOWY: „Marnotrawny syn“ i „Męczennik sportu“.
UCIECHA: Greta Garbo „Boska kobieta“ oraz „Kohn i Kelly w haremie“.

Kącik humoru.

BANKIER I ARTYSTA.

— A więc jest pan artystą? — pyta p. Stein. A ja jestem bankierem i może mi pan wierzyć, albo nie — ale od dziesięciu lat nie byłem w teatrze.

— To nic nie jest — odpowiada artysta. Conajmniej od 15 lat nie byłem ani razu w banku.

WYZNANIE MIŁOSNE.

— Lilli! jesteś tak piękna! Twe cudne błękitne oczy! Jesteś jak Madonna! Jesteś aniołem! Twarz twoja błyszczy...

— O Boże, muszę się zaraz upudrować.

W BIAŁYCH KOLORACH.

Murzynka mówi zatroskana do swej córki:
— Znowu spacerowałaś z angielskimi marynarzami. Oj, dziewczyno, dziewczyno, przyszłość twoja przedstawia mi się w bardzo białych kolorach.

SHAW.

Po zakończonym koncercie spieszą wszyscy do garderoby, między innymi i Bernard Shaw, któremu ktoś grzecznie podaje palto.

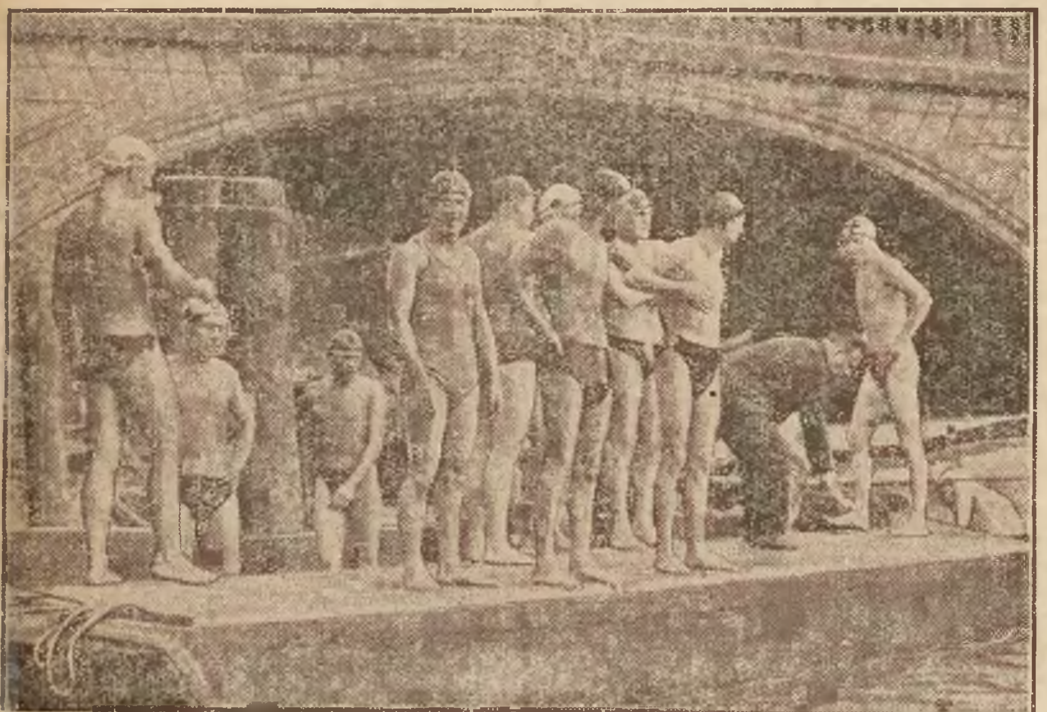
— Dziękuję, — mówi wielki pisarz, znany ze swoich dziwactw. Pewnego razu, przy takiej sposobności zginął mi portfel z pieniądzmi.



— Hurra, stara — ostatnia rata za nasz domek letni już spłacona!
— Cudownie, a więc wreszcie będziemy mogli podjąć piękną podróż letnią.

—o—

Na starcie: „Wpław przez Wiedeń“.



W międzynarodowych zawodach pływackich we Wiedniu, pierwsze miejsce osiągnął Włoch Gambi.

Sanitarny stan ul. Łyczakowskiej.

Stan sanitarny jednej z głównych arterji komunikacyjnych Lwowa, ulicy Łyczakowskiej oraz przyległych ulic, któremi codziennie zdążają setki fur ciężko naładowanych piaskiem i szutrem z piaskowni Tworzyjańskiego (przy ul. Mącznej) oraz Bizanca (przy ul. Piaskowej), pozostawia dużo do życzenia, mimo dobrej woli i wysiłków kierownictwa Zakładu czyszczenia miasta.

Podczas posuchy na ulicach tych leży gruba warstwa pyłu, zaś w porze deszczowej pokrywa te ulicy błoto. Przyczyną tego zjawiska kryje się w tem, że fury naładowuje się w piaskowniach ponad miarę (z garłem), wobec czego piasek podczas ruchu zsypuje się na jezdnię, pokrywając ją grubą warstwą. Koła powozów i automobilów zgniatają piasek ten na drobny lotny pył, który z łatwością unosi się wysoko w powietrze za lekkim podmuchem wiatru (lub przy „kawalerskiej“ jeździe szoferów automobilowych), sięgając najwyższych pięter kamienic. Silny ruch fur z piaskiem powoduje nadmierne zużycie nawierzchni ulic, niszcząc je w przyśpieszonym tempie, zmuszając gminę do powiększenia wydatków na czyszczenie jezdni i jej konserwację.

Wobec tego należy:

1) zabronić piaskarzom ładować fury piaskiem ponad miarę,

2) pociągnąć właścicieli piaskowni do partycypowania w wydatkach gminy na czyszczenie, skrapianie nawierzchni ulic i konserwację tychże co praktykuje się w innych miastach.

Zarządzenie słuszne i niesłuszne.

Władze kolejowe upoważniły konduktorów aby od pasażera zajmującego więcej niż jedno miejsce, bądź swoją osobą bądź bagażami, ściągano opłatę za zajęte miejsce.

Konduktorzy mają przytem postępować tak, jakgdyby pasażer zajął to drugie miejsce „na gapę“ t. j. ściągać wszystkie kary i dopłaty.

Jednocześnie ministerstwo komunikacji zaprowadziło na wszystkich większych stacjach dyżury wyższych urzędników, zaopatrzonych w pełnomocnictwa mandatowe. Zadaniem tych urzędników będzie nakładanie kar 5-złotowych na osoby, które mając bilety peronowe zajmują miejsca w wagonach.

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia. 1) Czy zmęczonemu pasażerowi nawet w takim wypadku nie wolno położyć się na ławce, jeżeli w przedziale pusto, co niestety wobec słabego ruchu kolejowego jest zjawiskiem stałem?

2) Czy w wypadku, jeżeli niema miejsc w wagonie a pasażer odbywa drogę stojąc, będzie mu zwrócona przynajmniej część kosztów biletu kolejowego, zapłaconego za miejsce siedzące?

—o—

KRWAWA BÓJKA HITTLEROWCÓW Z KOMUNISTAMI.

BERLIN, 28. czerwca. (Pat.) W czasie zgromadzenia Hittlerowców w jednej ze sal Berlina, doszło do krwawej bójki z komunistami. Obecni na sali komuniści zaatakowali Hittlerowców. Uczestnicy zebrania, ratując się przed ciosami walczących, musieli wyskakiwać przez okna, z wysokości 3 metrów na ulicę. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób. 50 uczestników zebrania odniosło rany, 12 osób ciężko rannych przywieziono do szpitala.

AMBASADA POLSKA W ANGORZE.

WARSZAWA, 28. czerwca. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono między innemi podnieść poselstwo polskie w Angorze do stopnia ambasady.

Sport.

LEGJA — POGOŃ.

Legja — jedyna drużyna ligowa, która dotychczas nie poniosła żadnej porażki w spotkaniach ligowych i zajmuje pierwsze miejsce pośród drużyn ligowych pod względem straconych punktów, przyjeżdża najbliższej niedzieli do Lwowa, by zmierzyć się z Pogonią. W bieżącym sezonie znajduje się Legja w nadzwyczajnej formie czego najlepszym dowodem są jej zwycięstwa nad mistrzem Ligi Wartą 4:0, oraz nad zawodową drużyną wiedeńską WAC. 3:2, to też niedzielny występ gości warszawskich zapowiada się nadzwyczaj ciekawie.

—

LWOWSKIE TOW. KOLARZY I MOTORZYSTÓW urządza w niedzielę 29-go czerwca wycieczkę okrężną Tołszczów, Stare-Sioło. Wyjazd z placu św. Ducha o godz. 6.30 rano.

W niedzielę 29-go czerwca odbędzie się w Warszawie zjazd kolarzy z okazji 10-lecia Z. P. T. K. Na zjazd ten LKTM. organizuje wycieczkę koleją, wpisy przyjmuje sekretarjat i udziela bliższych informacji.

—

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA KOLARSKIE NA ROK 1930.

W niedzielę dnia 29-go czerwca odbędą się na przestrzeni 100 km. zawody kolarskie o mistrzostwo robotnicze Polski.

Lwowski sport robotniczy na zawodach tych reprezentują tow.: Dreher, Fedorec i Jaremkiewicz.

Walka o tytuł najlepszego robotnika kolarza zapowiada się nadzwyczaj ciekawie, gdyż niezależnie od tego pierwszych zwycięzkich 6-ciu kolarzy reprezentować mają polski sport robotniczy na zawodach z Estonją.

Lwowskim kolarzom życzymy jaknajlepszych wyników. Kolarzy naszych prowadzi tow. Drobut Bronisław.

—o—

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 25. 30. VI. 1930

ZADANIE l. 169.
I. Katko, (Gyula) (Węgry).
(Oryginalne).



Mat w 2 posunięciach.

ZADANIE l. 170.
Dr. Palkoska, (Praga).
(Prager Abendblatt 1930).



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE l. 171.
S. Limbach, Lwów.
(Deutsche Schachblätter 1928).



Mat w 3 posunięciach.
(White to play.)

„Szachy“ Kochanowskiego.

Nawiązując do artykułu w poprzednim numerze dajemy dziś urywek z „Szachów“ Kochanowskiego.

Poemacik wierszowany „Szachy“ Kochanowskiego, nie jest podręcznikiem gry szachowej, lecz pięknym utworem dawnej naszej literatury, mającym za treść dzieje serc ludzkich. Partnerami są dwaj książęta **Fiedor i Borżuj**, nagrodą ręka uroczej królewny. Obaj starali się daremnie o rękę pięknej królewny duńskiej Anny.

„Nakoniec oba taką chuć ku niej mieli,
że się bić o nią pojedynkiem chcieli“.

Lecz król nie dopuścił do pojedynku, orzekł, że ten otrzyma rękę królewny, który wygra z drugim partję szachów. Rywale zgadzają się na to i przez dwa tygodnie pilnie ćwiczą, poczem zasiadają do gry. — A oto co pisze poeta:

„Borżuj już dawno na draba przymierza
Jeno że jeszcze nie prawie dowierza,
Ledwo tknął palcem, a ten, jako z kuszy
Porwał królową wnet za federpusze.
Stój — rzecze Borżuj, gorącoś kąpany,
Nie tak ci grają bracie między pany,
Wróć mi sam babę: czekaj aż ja pójdę,
Bo pewnie z tobą tak rządu nie dojdę,
Więc Fiedor: Bychwa poprawiać się miała
Do sądnego dnia gra by trwać musiała,
Jużeś się dotknął, a w tej grze kto ruszy,
Wymówki nie masz. Z tym się na plac kłuszy,
Odpowie Borżuj: Tego na wymowie
Nie było, niechaj powiedzą panowie
Tak by przystało i tak ma być słusznie
Lecz iż nie było żadnej o tem wzmianki,
Kazano zasię puścić balę w szranki“.

Koniec końcem zapada noc, partji nie rozegrano, przy szachownicy postawiono stróżów. W następnym dniu Fiedor partję wygrywa (dzięki pomocy królewny, która figury poprzestawiała).

„To było tej gry sławnej dokonanie
Prawie nad wszystkich ludzi domniemanie.
Tamże zarazem po pannę posłano
Którą za żonę Fiedorowi dano,
A Borżu jnie chciał być proszon na gody
Ani żegnawszy jechał precz z gospody“.

Jak widać z rymów Kochanowskiego grano niezbyt spokojnie, trochę się kłócono, trochę szachrowano, nie zawsze po dżentelmeńsku jakby przystało na Książąt.

U Kochanowskiego spotykamy nazwy poszczególnych figur, a mianowicie:

Wieża — roch;
Pionek — drab;
Hetman (królowa) — baba;
Zaś w podręczniku Ostroroga następujące:
Wieża — roch;
Skoczek — konny żołnierz, który stoi podle ruchu,
Goniec — delfin, pop, chorąży, strzelec.

Autor podaje reguły pospolite i tak „Nie stawiaj dwu sztuk tak, żeby przeciwnik mógł na obie — pienkiem nastąpić“, ten błąd Polacy zowią „widłami“.

Zastanawiając się w końcu nad pochodzeniem gry szachowej autor (Ostrorog) powiadał: „To pewna, że je wymyślił ktoś nie głupi, ale próżnający jako i to, że żaden. który ma do na swej głowie, o czem myśleć musi, i jest powinien, dobrze szachów grać nie może by je nalepiej umiał, bo ta gra potrzebuje aby żadnej distractiey głowa nie miała, y iest gra właśnie ludzi — próżnujących“.

Tyle z naszej niezbyt odległej przeszłości. Czemże możemy się pochwalić dzisiaj? — O tem napiszemy osobno w najbliższym czasie.

WIADOMOŚCI.

Lwów. Odbyła w ubiegłą niedzielę partja żywych szachów wypadła bardzo okazale a licznie zebrana publiczność żywo oklaskiwała poszczególne fazy walki.

Na treść programu złożyło się:

1. Uwertura, 2. Pochód Turków, 3. Pochód Polaków (ustawienie się w pozycji bojowej), 4. Zapowiedź Herolda, 5. Modlitwa Turków, 6. Modlitwa Polaków, 7. Chór „Bogurodzica“ — Tow. Śpiew. „Bard“, 8. Bitwa, 9. Wymarsz z placu boju ze zdobytym sztandarem tureckim.

Tekst i scenarjusz napisał Wilhelm Raort, według mistrzowskiej partji Morphy- Dominquez. W końcu należy się osobna pochwała Komitetowi organizacyjnemu w osobach: WPP. mjr. J. Klinka, kpt. L. Synowca, por. Juljusza Sternaka, por. W. Kolbuszewskiego i st. sierż. A. Konarskiego, który wywiązał się ze swego trudnego zadania bez zarzutu.

Jak się dowiadujemy, wyżej wymieniony komitet urządza w pierwszej połowie lipca nową żywą partję szachów z bardzo urozmaiconym i ciekawym programem.

—o—

ROZGRYWKI LIGOWE.

Kadur — Wojsk. Kl. Szach.
9 do 1.

Drużyna wojskowych wystąpiła w rezerwowym składzie i poniosła ciężką porażkę.

Mecz Sokół — Czarni i Czarni — Hetman zakończą I. turę wiosenną rozgrywek.

Po ukończeniu rozgrywek podamy szczegółową tabelę.

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

57.

KRZYŻ MAGICZNY.

ul. M. Hassmann (Borysław).



W powyższy krzyż wpisać trzy wyrazy, tak, aby czytane pionowo i poziomo dały to samo.

Znaczenie wyrazów.

1) Inaczej marzyciel.
2) Lokal rozrywkowy.
3) Starożytny port ateński.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK.

51.

Krzyżacy.

52.

Władysław Jagiełło.

54.

Szarada.

Trafne rozwiązania nadesłali: H. Wojnarowiczówna, M. Sławnicki, K. Demant, R. Tietz, Nusia Ziemborowska, Wł. Szwabowicz, A. Wallach, Hawlingowa Stanisława, „Amor“.

—o—

Ogłoszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 74 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » za 1-szej str.	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.